SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK II NR 3 (41) PONIEDZIAŁEK 19 STYCZNIA 1948 CENA 10 ZŁ

Rehabilitacja w sporcie

Prezydium Państwowej Rady Wychowania Fizycznego uchwaliło regulamin postępowania rehabilitacyjnego polskich sportowców.

Regulamin ten w najbliższym czasie zostanie rozesłany do Wojewódzkich Urzędów WF i PW, po czym będą mogły odbyć się procesy rehabilitacyjne. Ostateczny termin przeprowadzenia rehabilitacji upływa z dniem 1 sierpnia.

Kandydaci do złotych medali

na str. 3-ciej

Telefonem z St. Moritz

Drużyna polska jeszcze nie dojechała

Torriani złoży przysięgę olimpijską

Poniżej podajemy rozmowę telefoniczną, przeprowadzoną w niedzielę późnym wieczorem z szefem biura prasowego Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Zimowej w St. Moritz red. Arnoldem Wehrleyem.

St. Moritz (Tel. wł.). Zapowiedziany na niedzielę po południu do St. Moritz przyjazd reprezentacji narciarskiej Polski, do godziny 11 w nocy nie nastąpił. Połączenie kolej. w Karlsruhe, gdzie narciarze polscy mieli się przesiadać, nie dopisało. Ponieważ w Szwajcarii nocą pociągi nie kursują, przyjazd ekipy polskiej spodziewany jest dopiero w poniedziałek.

Komitet organizacyjny Igrzysk postanowił, że przysięgę olimpijską w imieniu wszystkich startujących narodów i zawodników złoży znany hokeista szwajcarski, Bibi Torriani (z słynnej trójki hokejowej „ni").

W St. Moritz wszystko w szczegółach gotowe. Komitet Organizacyjny postawił sobie za cel aby pod względem organizacyjnym zaćmić wszystkie dotychczasowe Olimpiady.

Dla dziennikarzy postawiono do dyspozycji jeden z najlepszych hoteli, mianowicie „Du Lac". Dziennikarzy jest jednak zgłoszonych przeszło 450, tymczasem hotel może przyjąć tylko 250 osób. Otrzymać miejsce w tym hotelu oznacza zaoszczędzić dziennie ok. 50 franków szwajcarskich. Całodzienne utrzymanie w hotelu prasowym kosztuje bowiem 25 franków (specjalna zniżka), podczas gdy utrzymanie w innym hotelu kalkuluje się dla cudzoziemców w granicach około 80 franków szwajcarskich.

Każdy dziennikarz będzie mógł korzystać na stadionie narciarskim, na stadionie lodowym, na trasie slalomowej etc. za specjalną opłatą z połączenia telefonicznego, pozostającego przez cały czas trwania zawodów do jego wyłącznej dyspozycji. Musi za to zapłacić około 10 franków plus opłata za poszczególne rozmowy.

Na życzenie może być zainstalowany w pokoju każdego dziennikarza dalekopis prasowy, mający połączenie z dowolnym punktem świata. Poza tym stoją otzy-

(Dokończenie na str. 4)

Śląsk-Warszawa 9:7



W niedzielę w Katowicach odbył się mecz pięściarski Śląsk — Warszawa, zakończony wygraną Śląska 9:7. Na zdjęciu u góry reprezentacja Śląska; od lewej — Kubica, Nowara, Tyka, Kula, Rademacher, Bazarnik, Grzywocz i Kowalczyk, poniżej drużyna Warszawy: Patéra, Sieradzan, Komuda, Błażejewski, Zagórski, Kossowski i Archacki; u dołu sędzia ringowy mgr. Kowalski wylicza Komudę po skutecznym ciosie Rademachera (słoi w rogu)



Foto Cz. Datka

Poznań—Łódź 11:5

Wybrzeże-Pomorze 10:6

Katowice. Mecz bokserski Warszawa — Śląsk wywołał duże zainteresowanie, które jednak malało dosłownie z minuty na minutę. Stolica sprawiła zawód miłośnikom boksu na Śląsku, pozbawiając ich pięknego widowiska sportowego. Zdania są dziś podzielone: jedni mówią, że wysłanie tylko siedmiu zawodników było wyraźnym zlekceważeniem okręgu śląskiego; czyżby się wydawało Warszawskiemu OZB, że mecz przyniesie sukces Warszawie mimo oddania dwóch punktów walkowerem? Inni znów twierdzą, że Warszawa ma duże trudności z ustalaniem składu. Kierownicy stołecznej ekspedycji bokserskiej coś tam niewyraźnie mówili o konieczności oszczędzania zawodników przed dalszymi spotkaniami. Publiczność zamknęła wszystkie na ten temat rozważania jednym lapidarnym warszawskim określeniem: „lipa". Kto wie — może nawet ma tu rację vox populi . . .?

Na atmosferze meczu zaciążyły z miejsca kwasy wobec z górą półgodzinnego opóźnienia meczu. Byłby czas, aby nareszcie skończyć z lekceważeniem zasad przyjętych ogólnie w całym świecie. Punktualność jest naprawdę dużą zaletą. Dalszy zawód sprawiła wiadomość, iż reprezentacja Warszawy przyjechała bez Czortka i Kolczyńskiego. Rzecz jasna, że wskutek tego mecz stracił wiele na atrakcyjności. Najprawdopodobniej Warszawa wygrała by mecz w Katowicach, gdyby stanęli w ringu Czortek i Kolczyński, ale też po

(Dokończenie na str. 2)



Czołowe specjalistki austriackie w zjeździe i slalomie. Od lewej: Erika Mahringer, Truda Beiser i Annelore Zuekert

Foto ATP Zurych

Liczne wyjazdy w 1948 roku

W Warszawie bawił generalny sekretarz Komitetu Fiskultury Ludowej Republiki Jugosławii — Mirosław Kreacic. Przybył on na zaproszenie Państwowego Urzędu WF i PW a celem jego wizyty było zacieśnienie stosunków sportowych pomiędzy sportowcami jugosłowiańskimi i polskimi.

Jednym z najważniejszych momentów pobytu przedstawiciela sportu jugosłowiańskiego w Polsce, była konferencja u inż. Kuchara — dyr. Państw. Urz. WF i PW, na której zapadła doniosła uchwała udziału Polski w Igrzyskach Bałkańskich. Wobec tego, że prócz Polski udział w tych igrzyskach wezmą i inne państwa nie leżące na Bałkanach, nazwa Igrzysk zostanie zmieniona. Decyzja ostateczna ustalająca nową nazwę zapadnie w marcu na konferencji technicznej Igrzysk, na której też zostaną ustalone ostateczne terminy i miejsca poszczególnych turniejów.

Na konferencji dyr. Kuchara z Kreacicem ustalono, w jakich działach sportu Polska weźmie udział. Są to: gimnastyka — 13 czerwca na Węgrzech, koszykówka — 20 czerwca w Sofii, siatkówka — 12 września w Sofii, lekkoatletyka — 19 września w Jugosławii, Kolarstwo — 18 czerwca na Węgrzech, zapaśnictwo — 30 maja w Jugosławii, szachy — 7 listopada w Jugo-

(Dokończenie na str. 2)

Porównaj czy zgadłeś?

Śląsk — Warszawa — boks	9:7
Siemianowiczanka — Huta Pokój — piłka nożna	4:3
ZZK Katowice — 22 Maja Dąbrówka — piłka noż.	6:2
Polonia Sosnowiec — Piast Gliwice — piłka nożna	1:6
Huta Baildon — Śląsk Świętochłowice — p. n.	3:1
Ferrum Katowice — Pogoń Katowice — piłka nożna	1:1
Liniarnia Bytom — Polonia Piekary piłka noż.	0:1
Kop. Kleofas — Milicyjny Katowice piłka noż.	3:1
Lechia Mysłowice — Wyzwolenie Michalk. p. n.	1:2
Naprzód Lipiny — Zgoda Bielszowice piłka nożna	0:0
AZS Warszawa — YMCA Łódź — liga koszykowa	21:26
YMCA Gdańsk — KKS Poznań — liga koszyk.	29:36

Dalsze zwycięstwa i klęska hokeistów

Stadion Budziejowice — Polska 14:2

(6:1, 4:1, 4:0)

Praga (tel. od własnego korespondenta).

Ekipa hokeistów polskich po rozegraniu dwóch meczów z drużynami czeskimi w Ostrawie i tygodniowym treningu na tamtejszym lodowisku, wyjechała do Pardubic. Tu rozegrała na niedawno otwartym, nowym sztucznym lodowisku mecz z miejscowym LTC, posiadającym tytuł mistrza dywizji. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (0:0 2:1, 1:2).

Mecz odbył się w niebardzo sprzyjających warunkach. Świeży lód z domieszką piasku utrudniał znacznie jazdę. Mimo to zawodnicy polscy zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Przeważali nad gospodarzami technicznie, ustępując im jedynie szybkością jazdy. Do ostatniej minuty wynik brzmiał jeszcze 3:2, ale gospodarzom udało się zdobyć wyrównującą bramkę. Nasi w ostatnim zrywie zdobyli jeszcze jedną bramkę, której jednak sędzia nie uznał. Punkty dla Polski zdobyli Czorich 2 i Skarżyński, dla gospodarzy Nowotny, Zamastil i Holy.

Drugi mecz a zarazem ostatni w Pardubicach rozegrali Polacy następnego dnia, tj. w piątek, prze

(Dokończenie na str. 2)

Czechosłowacja — USA w hokeju na lodzie 6:5

Polacy w drodze na Olimpiadę



Ekipa narciarska Polski wyjechała na Olimpiadę do St. Moritz w piątek w godzinach wieczornych z Katowic. Widzimy ją na zdjęciu przed dworcem katowickim. Stoją od lewej: Kwapień, Dziedzic, Tajner, Schindler, Bukowski, J. Marusarz, Ciaptak Gąsienica, Pawlica, Jan Kula, Wayna Orlewicz i Lipowski. Na zdjęciu brak St. Marusarza i Daniela Krzeptowskiego, którzy w chwili zdjęcia zajmowali się ładowaniem bagażu

Fot. Cz. Datka.

Śląsk—Warszawa 9:7 w boksie

(Dokończenie ze str. 1)

przegranej nie należy się zasłaniać ich brakiem. I stąd wypływa jeszcze jedno wskazanie na przyszłość: nie trzeba „straszyć" przeciwnika, o trzeba bić, żeby wygrać.

Śląsk wystąpił w przewidywanym składzie. Brakło tylko Bibrzyckiego, który jeszcze nie wyleczył się z kontuzji doznanej w ostatniej walce. Nie mógł stanąć w ringu z rozciętym czołem. Szkoda, bo można by przesunąć Rademachera do półciężkiej, a Bibrzycki mógłby się zmierzyć z Komudą, który do walki z mistrzem Polski stanął bez szans, aczkolwiek obiecywał mu podobno przed meczem tęgie baty.

Przestańmy jednak narzekać i przejdźmy do omówienia tego, czym musieliśmy się zadowolić.

W wadze muszej z zainteresowaniem oczekiwaliśmy walki Kowalczyka z Patorą. Warszawianin wygrał przekonywująco, aczkolwiek walka nie stała na zadowalającym poziomie. Obydwaj zawodnicy jak gdyby zapomnieli o lewych prostych. Patora doskonale rozegrał walkę taktycznie, atakując stale przez całą drugą rundę. W trzecim starciu Kowalczyk był już bardzo osłabiony i aczkolwiek wyszedł mu jeden cios który wstrząsnął przeciwnikiem, to suma punktów zadecydowała o zwycięstwie Patory.

W koguciej Grzywocz nieco zawstydzony odczekał przepisowy czas w narożniku aż do ogłoszenia przez megafon, że wygrywa w. o. wskutek braku przeciwnika.

Przesunięcie Bazarnika do wagi piórkowej było wprawdzie eksperymentem, ale mogło dać rezultat nieoczekiwany a wielce szkodliwy. Nie zapominajmy, że jeszcze przed rokiem dzisiejszy reprezentant Polski walczył w wadze muszej. Skok przez dwie wagi — to skok ryzykowny. Bazarnik wygrał walkę w sposób przekonywujący, ale to co „oberwał" w trzeciej rundzie będzie na pewno pamiętał. Sieradzan, jego wczorajszy przeciwnik, jest bokserem bojowym i raczej wygląda na wagę lekką niż na piórkową. Goniony po ringu przez dwa starcia, w trzecim przeszedł do generalnej ofensywy i dobrze się odegrał na wyczerpanym przeciwniku. Za dwie rundy walki stoczonej z Sieradzanem należy się Bazarnikowi uznanie. Nie radzimy jednak powtarzania niepotrzebnych eksperymentów.

W lekkiej przeżyliśmy pewnego rodzaju sensację. Komuda już w pierwszej minucie poszedł na deski po piorunującym prawym haku i mimo wysiłków nie mógł wstać przed „out". Próbował się podnieść z desek aż dwa razy, bo niewątpliwie był przytomny, ale wstrząs był nie do przezwyciężenia. Opowiadano po tej walce, że podobno Komuda odgrażał się przed meczem, że rozniesie Rademachera, ten zaś podobno tego nie lubi i dlatego rozniósł Komudę. Jeden z wybitnych działaczy bokserskich śląskiego okręgu wyraził się nawet, że gdyby nie ta pogróżka, to Rademacher oszczędzałby przeciwnika. Po tej walce Śląsk prowadził 6:2.

Walka Kuli z Błażejewskim w wadze półśredniej zakończyła się wynikiem remisowym. Wydaje nam się, że był to właściwy i słuszny werdykt. Błażejewski jest weteranem, lecz nie umiał sobie poradzić z atakującym Kulą, który jednakże rzadko zdobywał się na czysty i skuteczny cios. Była to brzydka walka.

W średniej zabrakło w ringu Kolczyńskiego. Zobaczyliśmy mecz Tyka — Zogórski. Sędziowie przyznali zwycięstwo bokserowi Warszawy. Było to, naszym zdaniem, orzeczenie niesłuszne. Tyka na pewno zasłużył na remis. Zawodnik ten nie umiał wykorzystać faktu, że oszołomił przeciwnika już w pierwszym starciu soczystym prawym sierpem, który rzucił Zogórskiego na deski do ośmiu. W następnych dwóch starciach bokser warszawski przyszedł do siebie aż na tyle, że nie tylko utrzymał Tykę na dystans, wystrzegając się jego prawej, ale nawet miał małą przewagę w trzeciej rundzie, w której Tyka osłabł i opuszczał często gardę.

Walka w wadze półciężkiej przyniosła Śląskowi spodziewany sukces. Noware wypunktował nadzieję Warszawy, Kossowskiego, który podobnie zresztą jak i Ślązak, walczył nie w swojej kategorii. Wysoka technika Nowary poparta została tym razem silnym ciosem. Przez wszystkie starcia miał on przygniatającą przewagę. Kossowski zaimponował doskonałą formą fizyczną i wspaniałym duchem walki. Jest prawie pewne, że Warszawa jeszcze wielokrotnie będzie korzystała z tego zawodnika w meczach reprezentacyjnych.

O ostatnim spotkaniu w wadze ciężkiej nie warto wspominać. To co oglądaliśmy na ringu katowickim dalekie było od boksu. Kubica i Archacki nie zachwycili nawet najmniej wybrednego widza. Walka ta często przypominała zapasy. Ostatecznie sędziowie ogłosili zwycięstwo Archackiego. Niech będzie i tak — bo to wreszcie wszystko jedno. Napewno na werdykt nie wpłynął zachęcający okrzyk jednego z zawodników warszawskich, który w pewnym momencie zawołał: „Archacki, daj mu za referendum!". Chodziło rzecz jasna o referendum rozpisane przez PZB w sprawie zatargu między Wartą i Grochowem po meczu Archacki — Klimecki. W referendum tym okręg śląski — jak wiadomo — opowiedział się za Poznaniem.

W rezultacie mecz Śląsk — Warszawa zakończył się wynikiem 9:7. Wynik ten nie oddaje stosunku sił obu okręgów. *Obserwator.*

Poznań—Łódź 11:5

Poznań. (Tel. wł.) Rozegrany w Poznaniu mecz okręgowy Poznań — Łódź przyniósł zdecydowane zwycięstwo reprezentacji miejscowej. Drużyna łódzka mimo awizowania swego najlepszego zespołu, zjechała do Poznania z drugim garniturem. Z czołowych zawodników wystąpili jedynie *Marcinkowski* w wadze piórkowej i *Trzęsowski* w średniej. Kondycyjnie zaprezentowała się Łódź nie źle. Zawodnicy jej byli szybsi i bojowi, jednak bili nieczysto, toteż otrzymywali upomnienia. Poznań wystąpił w podanym składzie bez *Szymańskiego* w wadze koguciej, który spóźnił się na wagę. Zastąpił go zupełnie dobrze zawodnik prowincjonalny z Ostrovii, *Nowak*. Ogólnie liczono się z wysoką wygraną gospodarzy.

Licznie zebrana publiczność nie była zachwycona poziomem spotkania. *Tylko dwie walki stały na poważnym poziomie.* Reszta — słaba.

Do ciekawszych walk zaliczyć należy spotkanie dwóch „much" — *Liedtkego* z *Kargielem*. Obaj operowali przeważnie lewą i trafiali się wzajemnie. Liedtke w walce tej zawiódł, walcząc anemicznie i bez serca, toteż w trzeciej rundzie osłabł, kończąc mocno wyczerpany. Łodzianin atakował głównie z półdystansu, i przechodząc do zwarcia, zbierał punkty.

Spotkanie w wadze lekkiej między *Kaźmierczakiem* i *Adamskim II* należało do ciekawych, gdyż Poznaniak, będąc stale w ataku, nie mógł rozgryźć przeciwnika, walczącego nieczysto, lecz ambitnie.

Z drużyny łódzkiej podobali się: *Marcinkowski* i *Brzózka*, przedstawiciele wag ciężkich oraz *Urzędowicz* i *Stec*, za dzielną postawę w spotkaniach z rutynowanymi przeciwnikami. Słabszym okazał się *Trzęsowski*.

W zespole Poznania wyróżnić należy braci *Adamskich* i *Pankego*. *Sobczak* w spotkaniu z Trzęsowskim wykazał, że się starzeje, jednak walkę rozwiązał dobrze taktycznie, uniemożliwiając przeciwnikowi zadanie ciosów. *Szymura* i *Klimecki* wykazali, że są w dobrej formie, mimo że zakończyli swe walki przed czasem.

Spotkanie poprzedzone zostało tradycyjnym powitaniem, wymianą upominków i prezentacją zawodników.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Poznania).

Musza: Liedtke przegrał po najładniejszej walce dnia z Kargielem, który przewyższał we wszystkich starciach.

Kogucia: Nowak wygrał po ciekawej walce nieznacznie z Brzózką.

Piórkowa: Panke i Marcinkowski nie rozstrzygnęli spotkania. Wynik ten krzywdzi nieco rutynowanego łodzianina, który podobał się, walcząc bardzo fair.

Lekka: Adamski II i Kaźmierczak. Walka prowadzona w szybkim tempie przy obustronnych wymianach ciosów, zakończyła się zdecydowaną wygraną poznaniaka.

Półśrednia: Adamski I pokonał wysoko na punkty Szczapińskiego.

Średnia: Sobczak uległ na punkty Trzęsowskiemu. Zwycięstwo to było bardzo problematyczne. Szymura pokonał w drugiej rundzie przez techniczne k. o., ambitnie walczącego Urzędowicza.

Ciężka: Klimecki rozstrzygnął swoje spotkanie również przez techniczne k. o. w drugiej rundzie ze Stecem.

Drużynie łódzkiej sekundował były reprezentant Cyraniak, a drużynie poznańskiej — wielokrotny mistrz Polski — Majchrzycki.

Wybrzeże—Pomorze 10:6

Gdańsk (tel. wł). Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie reprezentacji Wybrzeża i Pomorza, rozegrane we Wrzeszczu zakończyło się zwycięstwem Wybrzeża 10:6. Mecz ten obfitował w szereg walkowerów i dyskwalifikacji, a tylko jedna walka w wadze muszej zakończyła się normalnie na punkty.

Wyniki techniczne (na I miejscu zawodnicy Pomorza):

Gumowski bije na punkty rezerwowego Mikołajczewskiego, Borowicz zdobył 2 punkty w. o. z powodu nadwagi Gołyńskiego. W walce towarzyskiej zwyciężył Gołyński przez poddanie się Borowicza po dwóch rundach. Niespodziewany przebieg miało spotkanie w wadze piórkowej, pomiędzy Baranowskim i Antkiewiczem. Na skutek nadwagi Baranowicza dwa punkty w. o. zdobył Antkiewicz. W walce towarzyskiej w drugiej rundzie Antkiewicz zadał przeciwnikowi cios niżej pasa, za co został zdyskwalifikowany W lekkiej Niklas uległ w drugiej rundzie przez k. o. Skierce. Zmienne koleje losu miała walka w wadze półśredniej gdzie dwukrotnie mistrz Polski juniorów Paliński zmierzył się z niemniej utalentowanym młodym juniorem Korintem. W pierwszym starciu doskonały Korint prawą kontrą posłał do 9 na deski swego przeciwnika. Paliński zapoznał się jeszcze po raz drugi z deskami, ale otrząsnął się z przewagi przeciwnika i sam przeszedł do kontrataku. W drugim starciu uzyskał już nad słabszym kondycyjnie Korincie przewagę, w przerwie pomiędzy drugą, a trzecią rundą ten ostatni poddał się. Wobec niestawienia się zawodnika Pomorza, Szymankiewicz zdobył dwa punkty w. o. W półciężkiej Gunkowski przegrał w trzecim starciu przez dyskwalifikację do Lécka. W ciężkiej Grabowski (ważący 110 kg) uległ w drugiej rundzie przez k. o. Białkowskiemu.

Publiczności około 3 tys. Na punkty sędziował Grusz (Poznań) Kurzaj (Szczecin) i Sieroszewski (Łódź). W ringu Kubiak (Łódź). Oba zespoły wystąpiły w osłabionych składach. Pomorze bez Kruży i Litwińskiego, Wybrzeże zaś bez Sowińskiego, Chychły i Rajskiego.

IKS Wrocław—Tęcza Łódź 9:7

WROCŁAW. (tel. wł.) We Wrocławiu rozegrano towarzyski mecz bokserski pomiędzy wicemistrzem okręgu łódzkiego Tęczą a IKS-em. Mecz zakończył się nieoczekiwanym, lecz zasłużonym zwycięstwem gospodarzy 9:7. Na usprawiedliwienie porażki łodzianie mają osłabienie składu brakiem Trzęsowskiego, który w tym dniu startował w Poznaniu. W ramach meczu doszło do ciekawego pojedynku pomiędzy Mazurem a Walugą, zakończonego wynikiem remisowym. Wyniki techniczne walk były następujące:

w muszej Kaflarski (IKS) pokonał na punkty Bednarka. W drugiej rundzie po celnej kontrze Bednarek znalazł się na moment na deskach; w koguciej Matecki (Tęcza) pokonał Kurowskiego II. Łodzianin miał przez wszystkie trzy starcia minimalną przewagę nad słabo w tym dniu walczącym Kurowskim; w piórkowej Kupisz (IKS) zremisował z Jurkiem. W lekkiej: Włodek (IKS) nie rozstrzygnął walki po równorzędnych trzech starciach z Gryminem. W drugiej parze wagi lekkiej Bogucki (IKS) znokautował w pierwszej rundzie Gurowskiego. W półśredniej Waluga (IKS) zremisował z Mazurem. Po pierwszej rundzie, w której lekką przewagę miał Mazur, w drugiej Waluga nadrobił stracone punkty, walcząc bardzo dobrze w defensywie. W trzecim starciu wrocławianin przechodzi do półdystansu, trafia raz po raz celnymi sierpami i to starcie wyraźnie wygrywa. Wynik remisowy raczej krzywdzi wrocławianina. W średniej Markiewicz (Tęcza) pokonał niezbyt zasłużenie na punkty Horbonia. W półciężkiej Ciećwierz (IKS) wygrał w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację krakowiaka.

Sędziował w ringu dr Kania, na punkty Stępień Łódź, Miedzianowski i Ziemba.

UWAGA pięściarze olimpijczycy

Poznań (tel. wł.). Wobec przypuszczalnego wyjazdu pewnej ilości zawodników do Budapesztu na tydzień przyjaźni polsko - węgierskiej, zarząd PZB przesunął przewidziany na dzień 28 bm. termin przysięgi olimpijskiej na środę, dnia 21 bm. Wspomniana przysięga odbędzie się w Dziekance pod Gnieznem na obozie przedolimpijskim. Wobec powyższego zarząd PZB wzywa wszystkich wyznaczonych na obóz przedolimpijski zawodników, którzy dotychczas nie stawili się do natychmiastowego przybycia do Dziekanki. Zawodnicy winni przyjeżdżać pociągami wyznaczonymi przez kapitana związkowego PZB komunikatem nr 6/48.

Ślązacy przegrywają w Krakowie

Kraków (Tel. wł.). Bokserzy Cracovii pokonali drużynę bokserską Zryw ze Świętochłowic 12:4.

Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Cracovii): Musza: Szydłowicz wygrał z Przewdzingiem przez k. o. Kogucia: Przybylski pokonał Trefonia również przez k. o. Piórkowa I: Drewnicki II przegrał przez k. o. z Chrobakiem. W drugiej walce tej samej wagi Drewnicki II zwyciężył z Chrystką na punkty mimo kontuzji. W momencie przerwania walki miał on zupełną przewagę. Waga lekka: Szamborski pokonał Krawczyka na punkty. Półśrednia: Stysiał zwyciężył Bartelę na punkty. Średnia: Rapacz wygrał ze Stasiakiem. Półciężka: Kierdal przegrał z Mitschem.

OMTUR Rzeszów — Groble Kraków 8:8

Rzeszów (tel.) W niedzielę odbyły się w Rzeszowie towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy drużyną PZL OMTUR z Rzeszowa a drużyną Grobli z Krakowa. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Walka w wadze ciężkiej nie odbyła się, a zamiast niej odbyła się dodatkowa walka w wadze papierowej. Walki stały na ogół na niskim poziomie. Jedyne spotkanie między Szoentagiem (Rz) a Lisikiem stało na dobrym poziomie i było najładniejszą walką dnia. Zawodnik Rzeszowa znajduje się obecnie w dobrej formie.

Wyniki walk były następujące (zawodnicy Grobli na pierwszym miejscu):

Waga papierowa: Janicki wygrał wysoko na punkty z Warzechą, **musza:** Matwiejewski po słabej walce zremisował ze Skibą; **kogucia:** Zieliński przegrał z technicznie lepszym Sudo wysoko na punkty; **piórkowa:** Lisik uległ na punkty znajdującemu się w dobrej formie Szoentagowi; **lekka:** Piszczek zremisował z Żakiem. Obaj zawodnicy polowali na nokaut i walkę ukończyli zupełnie wyczerpani; **półśrednia:** Haluch pokonał na punkty Sowę; **średnia:** Zieliński I przegrał na punkty z Gacem; **półciężka:** Pieniążek zwyciężył przez techniczne k. o. słabego Błażowskiego, który już w pierwszej rundzie poszedł do 8 na deski. W ringu sędziował Żyradzi, na punkty Mikołajczyk z Krakowa i Wirski oraz Szot z Rzeszowa. (Ch).

Klęska hokeistów w Budziejowicach

(Dokończenie ze str. 1)

[illegible]

„Wynik [illegible] odpowiada przebiegowi gry; winien on brzmieć 1:4 dla Czechów. Drużyna nasza, która rozgrywała 4 mecze w ciągu 4 dni była wyraźnie zmęczona. Większość bramek była do obrony. Przeździecki kontuzjonowany w dniu poprzednim nie potrafił bronić należycie. Maciejko na skutek kontuzji doznanej w Pardubicach nie był jeszcze zdolny do gry. W ciągu wszystkich meczów mieliśmy przeciwników grających twardo. Najlepszymi graczami ostat[illegible]

Drużyna polska opuszcza Czechosłowację w dniu 20 bm. i wyjeżdża do Szwajcarii, gdzie 22 bm. rozegra w Bernie pierwsze zawody. Następne mecze rozegra 24 i 25 bm. w Lozannie

Legia wygrała dwukrotnie z ŁKS

Warszawa (tel. wł.). Na stadionie lodowym WKS Legii rozegrano w sobotę i niedzielę dwa spotkania hokejowe, pomiędzy Legią a ŁKS-em. Oba mecze zakończyły się zwycięstwem drużyny warszawskiej 6:3 (2:2, 2:0, 1:1) i 6:5 (2:3, 3:2, 1:0). Pierwszego dnia bramki zdobyli dla Legii: Dolecki 2, Celiński; Świcarz, Maciążek po 1. Dla ŁKS: Łapczyński, Król, Głowacki. W drugim dniu Dolecki zdobył 3, Maciążek, Szymański i Celiński po 2 a dla ŁKS Starzewski 3 i Król 2. Łodzianie przyjechali do stolicy bez Helma; w Legii brakło Przeździeckiego, Koperczyńskiego i Gintera.

Sobotni mecz stał na niższym poziomie niż niedzielny. Ogółem widać jeszcze, że zawodnicy stawiają pierwsze kroki w tym sezonie. Brak im zgrania, rażąco słabo jeżdżą jeszcze na łyżwach. Jedynie Dolecki odbijał się od pozostałych zawodników, lecz trzeba to wytłumaczyć jego ostatnim pobytem w Czechosłowacji. Wykazywał on dobrą jazdę i szybkość, jak również dobre prowadzenie krążka.

Mecz niedzielny dostarczył widzom sporo emocji. Zwycięskie bramki zdobył Dolecki, dosłownie w ostatnich sekundach gry pięknym solowym przebojem. W ŁKS-ie zawiódł Starzewski, który miał jechać jako reprezentant Polski do Czechosłowacji i Szwajcarii.

Pomorzanin mistrzem Pomorza

Toruń (tel. wł.). W sobotę i niedzielę rozgrywano na Pomorzu mistrzostwa okręgowe w hokeju. Na starcie stanęły 4 drużyny. W sobotę Pomorzanin Toruń pokonał bydgoski Klub Milicyjnych Stowarzyszeń Sportowych KMSS 8:1 (1:0, 2:0, 5:1). Toruńczycy mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę. Bramki zdobyli: Kucharski 5, Głowiński 2, Osmański 1. Publiczności mało.

W Toruniu Pomorzanin rozgromił miejscowy AZS 11:0 (2:0, 4:0, 5:0). Przed południem w niedzielę bydgoska Brda wygrała z toruńskim AZS 4:3 (1:1, 2:1, 1:1). Gra była równorzędna, na bardzo niskim poziomie. Wieczorem Pomorzanin rozgromił bydgoską Brdę 12:0 (5:0, 2:0, 5:0). Bramki zdobyli: Głowiński 3, Osmański 3, Kucharski 1, Zieliński II 2, Ochocki 1 i Hejnowicz 1, jedna samobójcza.

Czechosłowacja - USA 6:5 (2:1, 2:1, 2:3)

Praga (Tel.). Reprezentacja hokejowa USA w drodze na Olimpiadę Zimową rozegrała pierwszy mecz swój na kontynencie w Pradze Czechosłowacji, zakończony zwycięstwem Czechów 6:5 (2:1, 2:1, 2:3). Na zawodach obecnych było 10 000 widzów.

Bramki dla Czechosłowacji zdobyli: V. Zabrodzky 4, Drobny i Konopasek po 1. Dla Stanów Zjednoczonych Geary 2, Califfe, Reley i Mathen po 1. Mecz miał niezwykle dramatyczny przebieg. Czesi prowadzili 4:1 lecz Amerykanie wyrównali na 4:4. Zryw Czechów przyniósł im dalsze dwie bramki i zwycięstwo. Pod koniec meczu Amerykanie zdobyli jeszcze jedną bramkę zmniejszając porażkę.

Londyn. (tel.) Olimpijski zespół hokejowy Kanady. który w drodze do St. Moritz rozegrał swe pierwsze spotkanie w Europie z angielską drużyną zawodową z Londynu „Streatham", uzyskał jedynie wynik remisowy 5:5 (1:2, 2:1, 2:2). Zespół ten nie wykazał podczas tego meczu zbyt dobrej formy, co należy przypisać przemęczeniu graczy długotrwałą podróżą. Anglicy posiadali znaczną przewagę i tylko bramkarz Kanady, King, obronił swój zespół od porażki.

Liczne wyjazdy w 1948 roku

(Dokończenie ze str. 1)

sławii, strzelectwo — 26 września w Rumunii, boks — 12 września w Albanii, piłka nożna — ponieważ terminarz rozgrywek został już ustalony, a w związku ze zbliżającą się Olimpiadą brak jest wolnych terminów — Polska w br. nie weźmie udziału w turnieju.

Poza tym omówiono pozostałe dziedziny sportu, co do których jeszcze nie wiadomo czy wejdą w skład Igrzysk. Decyzja oficjalna w tej sprawie zapadnie później. Chodzi tu o: pływanie, które ma się odbyć w Albanii 6 sierpnia, jeździectwie — 15 października w Bułgarii. Polska weźmie udział w tym wypadku jeżeli do tego czasu sport ten zostanie ostatecznie zorganizowany i stać będzie na niezłym poziomie, szczypiorniak — Węgrzy będą organizować zawody w tej dziedzinie sportu, nie zawody międzypaństwowe, a jako turniej miast. Polska udział weźmie, tenis stołowy — w Jugosławii. Przewidziane są konkurencje męskie i żeńskie, ale Polska weźmie udział tylko w konkurencjach męskich. Szermierka w Rumunii. Polska weźmie udział.

Poza tym dyr. Kuchar zaproponował, że Polska zorganizuje w r. 1949 zawody narciarskie w ramach Igrzysk.

Kreacic zaprosił polskich narciarzy na zawody narciarskie w Planicy (konkurs skoków) w dniach 8—15 marca oraz wioślarzy na regaty w Belgradzie — 20 czerwca. Jako termin rewanżowego spotkania piłkarskiego, które ma się odbyć w Polsce, Jugosławia proponuje termin 23 maja albo 30 maja br. *(W. Kor.)*

Meldunki z krajów narciarskich

Wśród kandydatów do złotych medali

Raidar Haanes — **List z Północy**

Wielka forma biegaczy

Sztokholm, w styczniu.

Szwedzcy biegacze narciarscy przeprowadzili specjalny trening przedolimpijski w obozie Valadalen. Kierownikiem obozu był znany Goesta Olander, specjalista od biegów tak narciarskich, jak lekkoatletycznych. Nazwisko Olandra ściśle związane jest z wynikami i sukcesami Gunnara Haegga, Lennarta Stranda, a nawet pięściarza Olle Tandberga. Wyjątkowa wytrzymałość tego ostatniego ma mieć swe źródło głównie w programie treningowym, opracowanym przez Olandra.

Z biegaczy, zebranych na obozie, na czoło wybił się znany Nisse Karlsson, od którego oczekują Szwedzi dobrego miejsca tak w biegu na 18 km jak i na 50 km.

Prasa szwedzka jednak najbardziej zajmuje się wynikami małego biegacza Nisse Taeppa, który ostatnio poczynił takie postępy, iż szwedzka opinia sportowa uważa, że walka o złoty medal w St. Moritz na dystansie 18 km odbędzie się tylko między nim i Nisse Karlssonem, który, jak twierdzi „Idrottsbladet", osiągnął formę z 1946 r. Trener Olander widzi w Karlssonie przyszłego mistrza. „Jest to pod każdym względem biegacz o idealnych warunkach — oświadczył. — Posiada duży talent na wszystkich dystansach, jest niestrudzony na treningach i bardzo solidny; długo potrafi utrzymać kondycję, nigdy się niczym nie przejmuje i nigdy nawet przed najpoważniejszym spotkaniem międzynarodowym nie denerwuje się, a poza tym posiada jeszcze dużą rutynę zawodniczą."

Konflikt między amerykańskim komitetem olimpijskim a związkiem hokejowym o prawo startu drużyny hokejowej w St. Moritz i jego rezultaty na terenie europejskim, szwedzka opinia sportowa uważa za sztucznie wywołany przez Averiego Brundage między hokejem europejskim i dyktatorskimi zapędami Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego. „Czyżby Amerykanie i tu, tzn. w sporcie zamierzali stosować swego rodzaju „plan Marshalla"?" Wstęp do tegorocznych Igrzysk Olimpijskich stanowczo nie może być uważany za pokojowy.

Szwedzi nie mogą zrozumieć, jak to jest możliwe, iż akurat przedstawiciel najbardziej usportowionego kraju tj. Stanów Zjednoczonych, usiłuje zamącić spokój Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz. Co — pyta się tutejsza opinia — upoważnia p. Brundage do tego, aby przypuszczał, iż jest on nieomylny i może się nie liczyć z żadnymi postanowieniami i z żadnym regulaminem organizatorów? Z pewnością sam byłby oburzony, gdyby np. na Olimpiadzie w Londynie zamierzali startować jacyś lekkoatleci, nie należący do Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Widocznie uważa on z prawdziwie amerykańską zarozumiałością, którą tak często Amerykanie wobec Europejczyków się popisują, że wszystko i wszyscy stosować się muszą do amerykańskich żądań.

Łyżwiarze norwescy znajdują się w fantastycznej formie. Szwedzi, którzy w skrytości serca liczyli się z jednym albo i drugim sukcesem w tej dziedzinie sportów zimowych, wykazują lekkie zdenerwowanie. W Oslo osiągnięto wspaniałe czasy. W biegu np. na 500 m wszyscy uczestnicy poprawili swe rekordy życiowe. Zwyciężył Thomas Nyberg w 43,5 sekund. Na 5000 m padł najlepszy powojenny czas — 8,25,8 min. Uzyskał go Reidar Liaklev. Jest to zupełnie nieznany dotąd ogółowi zawodnik. Nie biegał on przy tym na cały „gaz" i w Norwegii uważają się, że przy silnej konkurencji Liaklev osiągnie bez specjalnych trudności 8,20 minut.

Ivar Ballangrud, jeden z najlepszych łyżwiarzy - wyścigowców wszystkich czasów, ma dziś 44 lata. Mimo to jednak również startował w Oslo. Uzyskał na 5 km czas 8,55,7 min. W tych samych zawodach startował poza konkurencją Anglik Cronshey, uzyskując doskonały czas 8,43,2 min.

W ostatniej chwili, na krótko przed wysyłką tego listu, otrzymałem wiadomość o pokonaniu szwedzkiej nadziei olimpijskiej, Nissi Karlssona, o którym była mowa na wstępie. Na 18 km w Rattwik spotkała się najlepsza klasa szwedzkich biegaczy. Przy idealnej pogodzie i pięknym śniegu bieg wygrał Nils Oestensson w 1.06,32 godzin, dystansując o 2 minuty Nissi Taeppa, który uzyskał 1.08,38 godzin, i o 3 sekundy Karlssona, który miał 1.08,34 godzin. Nils Oestensson jest bardzo lekko zbudowany, co przy bardzo dobrych warunkach śnieżnych i łatwej trasie dało mu przewagę nad ciężkimi Karlssonem i Taeppim. Taepp potwierdził, iż jest nadzieją olimpijską. Olbrzymi Karlsson za późno się rozkręcił. Pozostaje on jednak w biegach nadal największym faworytem Szwecji na St. Moritz, gdyż trasa norweska będzie tam dość trudna.

W Finlandii zabłysnął wielkim talentem Benjamin Vanninen, najmłodszy z ośmiu braci Vanninen, z których najstarszy, Pekka, jest najsłynniejszy. Obecnie uważa się, iż 28-letni „benjaminek" zaćmi sławą swego 38-letniego brata. Dał on dowód swej fantastycznej klasy w biegu eliminacyjnym na 50 km. Było bardzo zimno, 30 stopni poniżej zera. Na całej trasie wiał ostry, przenikający wiatr północno-wschodni, który męczył zawodników jeszcze bardziej niż zimno. Połowa ze startujących zrezygnowała z biegu, co się w Finlandii jeszcze nie zdarzyło. Kilku zawodników doznało ciężkich odmrożeń. Ale jeden biegacz dążył nieomylnie i niepowstrzymanie do mety: Benjamin Vanninen. Biegł jak maszyna; silny jak tur, czuł się w tej przeklętej pogodzie doskonale. Zwyciężył z przewagą... 18 minut. Jest to przewaga jakiej dotąd nigdy w fińskich biegach długodystansowych nie zanotowano.

Przewodniczący fińskiego Związku Narciarskiego, Yrjö Kaloniemi, dumnie oświadczył po biegu: „Nie było jeszcze nigdy biegu w tak trudnych warunkach. To, że Vanninen zwyciężył zdecydowanie, jest dowodem jego klasy. Jeśli w St. Moritz wystartuje w takiej samej formie — wtedy nie będzie biegacza, który by mógł go pokonać!"

Finowie należą do najskromniejszych i najbardziej ostrożnych krytyków i sportowców; taka ocena szans dowodzi więc, że Benjamin Vanninen musi być rzeczywiście biegaczem fantastycznej klasy.

W Szwecji wynik Vanninena wywołał niepokój. Nie jest żadną tajemnicą, iż w biegu na 50 km w St. Moritz Szwedzi obawiają się tylko Finów.

Finowie w St. Moritz startują w następującym składzie:

18 km; 50 km; 4x10 km: Kiuru, Laukkanen, Rytky, Sipila, Benjamin i Pekka Vanninen, Kuvaja, Rautiola, Rouvinen, Silvennoinen.

Kombinacja norweska: Huhtela, Salonen, Hasu, Sihvonen.

Skoki: Leoo Laakso, Pietikainen, Valonen.

Slalom: Alonen i Vartainen.

Norwegowie do kombinacji: Eiler Dahl, Olaf Duvseth, Ottar Gjermundshaug, Olaf Odden, Asbjorn Stohlen i Kaare Oesterdahl.

Szwedzi wyznaczyli następujący skład:

50 km; 18 km; 4x10 km: Gunnar i Harald Eriksson, Artur Herrdin, Holger Haeggloef, Nills Karlsson, Aders Toernquist, Bengt Wennberg, Martin Lundstroem, Goeran Thor, Nills Taepp, Karl Erik Astroem i Nils Oestensson.

Skoki: Vilhelm Hellman, Evert Karlsson, Erik Lindstroem i Nils [illegible]

Kombinacja norweska: Erik Elmsaeter, Klas Haraldsson oraz Sven Israelsson.



„[illegible] Schau" Wiedeń

Zjazdowy mistrz Austrii, Hans Nogler

Tadeusz Wowkonowicz — **List ze Szwajcarii**

Pierwsze starcie elity zjazdowców

Zurych, w styczniu.

Wengen i Grindelwald, dwie znane miejscowości szwajcarskie, były widownią pierwszych w obecnym sezonie walk o prymat w zjazdowych konkurencjach narciarskich, a zarazem zapoczątkowaniem walk, których punkt kulminacyjny osiągnięty zostanie w zbliżającej się Olimpiadzie. Co prawda na starcie zabrakło przedstawicieli dwóch państw, które odgrywają doniosłą rolę w światowym narciarstwie zjazdowym, a to drużyny francuskiej (męskiej) i austriackiej, ale poza tymi dwoma drużynami stanęli do walki wszyscy zawodnicy, którzy odgrywają dominującą rolę w St. Moritz.

W zawodach kobiecych w Grindelwaldzie jechały czołowe zawodniczki świata, reprezentujące 8 państw; walka rozegrała się pomiędzy przedstawicielkami Francji, Włoch, Szwecji, Szwajcarii i silną i robiącą kolosalne postępy, drużyną USA. Nie było niestety Austriaczki Trudy Beisser i Szwajcarki Olivi Ausoni, które mogły tu nawiązać równą walkę.

W biegu zjazdowym zwycięstwo odniosła Francuzka G. Thiolliere jedna z największych nadziei Francji na Olimpiadę; tylko pech i nerwy nie pozwoliły jej zająć czołowego miejsca w slalomie; przegrała też kombinację do znakomitej zawodniczki włoskiej, Celiny Seghi. Francuzka udowodniła w slalomie „gigancie", że tylko przypadek pozbawił ją zwycięstwa w kombinacji. Do tej dwójki dołączyła się Szwedka May Nilson, zawodniczka o nadzwyczaj wyrównanym poziomie i opanowaniu nerwowym. Szwajcarka Lina Mittner zajęła 4 miejsce. Przedstawicielka Ameryki Rebeca Cremer znalazła się w kombinacji na 7 miejscu, natomiast w slalomie na trzecim miejscu widzieliśmy Amerykankę Andree Mead; była to jedna z licznych niespodzianek tych zawodów.

Walka na Olimpiadzie rozegra się więc pomiędzy wyżej wymienionymi, do tego dołączy się Austriaczka Blisser i Szwajcarka Ausoni; niespodzianki nie są oczywiście wykluczone, ale zawody w Grindelwaldzie wykazały, że przedstawicielki starego kontynentu są narazie nie do pobicia.

Gdy na starcie zawodów kobiecych widzieliśmy prawie wszystkie kandydatki na zwycięstwo olimpijskie, to po zawodach w Wengen nie można zobrazować całokształtu sił w męskich konkurencjach alpejskich. Gospodarze wystąpili w komplecie. Nadmienić jednak należy, że byli poważnie osłabieni gdyż w ostatnich dniach E. Rominger złamał nogę a Paul Valar uległ poważnemu wypadkowi podczas treningu; obaj nie wezmą udziału w Olimpiadzie. Drużyna Włoch stanęła na starcie z wszystkimi „asami".

Bieg zjazdowy wygrał Włoch Zeno Colo. Jego zwycięstwo nad Karolem Molitorem, dzieckiem Wengen, jest tym bardziej wartościowsze. Najwięcej wyrównaną była drużyna Włoch, jej 3 przedstawicieli znalazło się w pierwszej piątce. Szwedzi zajęli 7 i 8 miejsce. Slalom wygrał Molitor z dużą przewagą, która dała mu zwycięstwo w kombinacji. Przedstawiciele Ameryki nie odegrali większej roli.

Pewnym jest, że drużyna francuska z James Couttet na czele, nawiąże na Olimpiadzie równą walkę z tymi zawodnikami, którzy w Wengen zajęli czołowe miejsca. Poza tym dojdzie jeszcze ze dwóch Austriaków, może Norweg i Czechosłowak, ci zawodnicy walczyć będą o miejsca w pierwszej dziesiątce zjazdowców świata.

Cieszylibyśmy się bardzo gdyby nasz przedstawiciel, Józef Marusarz, mógł znaleźć się w tej czołówce, niespodzianki nie są wykluczone, ale prawdę mówiąc, będzie to bardzo trudne, brak treningu na klasycznych trasach olimpijskich i sprzętu jakim dysponują tutejsi zawodnicy, da się poważnie odczuć naszym zawodnikom.



Krystyna Szczepańska była do niedawna podporą słynnej wiedeńskiej rewii na lodzie, o czym pisaliśmy w jednym z reportaży z Wiednia. Ostatnio Szczepańska opuściła szeregi tej rewii.

Dr Karol Klimek

Dwóch hitlerowców w reprez. Austrii

Wiedeń, w styczniu

Olimpiady zimowe to twór bardzo młody w przeciwieństwie do letnich, z których pierwsza zorganizowana przez Coubertina odbyła się w 1896 w Atenach. Letnia Olimpiada, która odbędzie się w Londynie w roku bież. będzie 12 z rzędu. Zimowa poraz pierwszy odbyła się w r. 1924 w Chamonix, druga w r. 1928 w St. Moritz. W r. 1932 terenem olimpiady zimowej było Lake Placid i wreszcie ostatniej przed wojną w r. 1936 Garmisch-Partenkirchen.

We wszystkich tych olimpiadach uczestniczyli Austriacy, zdobywając szereg sukcesów. Już w Chamonix złoty medal w jeździe sztucznej na lodzie zdobyła Herman Szabo. Z panów inż. Bockl zajął 2 miejsce. W jeździe parami Helena Engelman i Alfred Berger zajęli pierwsze miejsce.

Obecnie w St. Moritz najliczniejszą ekipę drużyny austriackiej będą stanowili narciarze. Jakież są ich szanse? Mają oni poza sobą systematyczny i racjonalny trening, przeprowadzany w St. Anton, w Bischofshofen i St. Johann. Siła i nadzieja narciarstwa — to panie. Zjawisko nie codzienne. Do konkurencji można zgłosić tylko 4 a jest ich 8. Klasa mniej więcej równa, wszystkie posiadają wspaniałą technikę, styl męski i młodość. Ścisła reprezentacja zostanie wyłoniona z następujących narciarek: Beiser, Proxauf, Rom, Mahsinger, Zueckert, Hammerer, Nogler i Klekker. Najsilniejszą konkurencję znajdą one w Thiolliere (Francja), Celinie Leghi (Włochy) i May Nilson (Szwecja).

Z drużyny panów, w skład której wchodzą do kombinacji alpejskiej: Nogler, Mall, Kneisl, Heider (hitlerowiec a la Bradl), Gahl, Seyrling, Schoepf; do norweskiej: Gstrein, a do skoków: Bradl i Wieser. W kombinacji alpejskiej Austriacy mają znikome szanse. Pretendentami będą tutaj Couttet, Blanc, Oreiller (Francja) i Molitor (Szwajcaria). 2 najlepszych Szwajcarów tej konkurencji a to Rominger i Valser doznało w ub. tygodniu kontuzji. Groźnymi konkurentami są: Chiesati i Zeno Colo (Włochy). Każdy z wyżej podanych ma równe szanse a dyspozycja w dniu zawodów zadecyduje o pierwszeństwie. Duże szanse w skokach ma Bradl, który na zawodach o mistrzostwo w Tyrolu uzyskał 2 skoki po 86 metrów.

W jeździe figurowej na lodzie tradycje Hermy Szabos, Willy Beklesa i Karla Schoeffera będą się starali utrzymać w konkurencji panów Ed. Rada oraz dr Helmuth May, wśród pań Ewa Pawlik, Marta Musilek, Inge Sola i Hilda Appeltauer. W jeździe sztucznej Austriacy pokładają wiele nadziei, żadnych szans natomiast nie przypisują sobie w jeździe szybkiej. Prawdopodobnie sądząc po tegorocznej formie hokeistów austriackich, praskie sukcesy nie powtórzą się. Do dzisiaj nie wiadomo jeszcze czy Austria wyśle reprezentację do jazdy bobslejowej.



Fot. AP

14-letnia Amerykanka, członkini olimpijskiej drużyny zjazdowej, Andrea Mead

Wiedeń (tel. wł.). Ustalono już ostatecznie skład austriackiej reprezentacji narciarskiej na olimpiadę w St. Moritz. Reprezentacja składa się z 33 zawodników i zawodniczek. W kombinacji alpejskiej weźmie udział 8 kobiet i 10 mężczyzn, a w biegu norweskim 11 zawodników, w skokach olimpijskich 4.



Pozdrowienia ekipy olimpijskiej naszych hokeistów dla Czytelników „Sportu i Wczasów" z Morawskiej Ostrawy

Liga Koszykowa

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się dalsze mecze o mistrzostwo Ligi Koszykowej, po których tabela przedstawia się następująco:

YMCA Łódź	7	7	388:168
Warta Poznań	[illegible]	[illegible]	[illegible]
KKS Poznań	[illegible]	5	[illegible]
AZS Warszawa	[illegible]	4	215:185
Wisła Kraków	[illegible]	[illegible]	358:331
AZS Kraków	7	[illegible]	298:251
TUR Łódź	[illegible]	[illegible]	[illegible]
YMCA Gdańsk	[illegible]	[illegible]	284:298
Znicz Pruszków	[illegible]	[illegible]	146:243

Łódzka YMCA wygrywa w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Rewanżowy mecz Ligi koszykowej, rozegrany w sobotę w stolicy między mistrzem Polski AZS Warszawa a YMCA Łódź przyniósł *całkowicie zasłużone zwycięstwo łodzianom,* którzy tym samym odskoczyli o 2 pkt. od swego groźniejszego rywala.

Gra była prowadzona fair, a zwłaszcza ze strony łodzian na dobrym poziomie technicznym i taktycznym. YMCA od pierwszej chwili przeważała zdecydowanie, powiększając stale różnicę punktów w pierwszej połowie do stanu 17:8 do przerwy. W drugiej części gry łodzianie jeszcze bardziej zwalniają tempa, a AZS nie może rozwinąć szybkości, która strzałami mogła mu dać zwycięstwo. Mimo że Akademicy wygrali drugą połówkę 13:9, należy to uważać za sukces łodzian, grających bez Żylińskiego i Dowgirta. Najlepszym graczem YMCA był *Maleszewski* oraz *Barszczewski,* a potem dopiero *Ulatowski* i *Dowgirt.* Żyliński słabszy niż zwykle. W AZS na poziomie grali jedynie *Jaźnicki* i *Bartosiewicz.* Popiołek b. słaby. Bez wyrazu grał również Drzewosowski, zmieniający się z Popiołkiem.

Punkty dla YMCA uzyskali: Maleszewski 1, Ulatowski 2, Żyliński 3, Dowgirt 5, Barszczewski 13, Kozłowski 3 i Liminowicz 0. Dla AZS: Bartosiewicz 9, Popiołek 2, Jaźnicki 8, Styk 0, Truszkowski 1 i Drzewosowski 1. Łodzianie wykorzystali 4 rzuty wolne na 12 podyktowanych, AZS zaś tylko 7 na 20 możliwych do uzyskania. Sędziowali poprawnie i obiektywnie pp.: *Lesiak i Seigert z Krakowa.* Widzów — około 1200. W przedmeczu Old boys WOZPR pokonali AZS 30:19.

Warszawa (tel. wł.). YMCA Łódź — Znicz Pruszków 63:42 (30:11). Drugie spotkanie drużyny łódzkiej, rozegrane w niedzielę, przyniosło jej zdecydowane zwycięstwo nad outsiderem tabeli, Zniczem z Pruszkowa.

YMCA zademonstrowała grę na bardzo wysokim poziomie, co było zresztą ułatwione wobec słabego przeciwnika. W drugiej połowie łodzianie grali przeważnie w rezerwowym zestawieniu, czym tłumaczy się stosunkowo duża ilość punktów, zdobytych przez drużynę Znicza.

Punkty dla YMCA zdobyli Maleszewski 10, Zieliński 18, Dowgirt 11, Barszczewski 18, Kozłowski 6, dla Znicza Duda 10, Kozłowski 11, Mieszczak 4, Wojtowicz 7, Jóźwiak 10. Sędziowali Seifert i Lesiak, obaj z Krakowa.

W przedmeczu rozegrano spotkanie o mistrzostwo Warszawy w piłce koszykowej drużyn żeńskich, w którym Spółdzielczy Klub Sportowy Warszawa pokonał mistrza Polski AZS Warszawa 21:18 (13:8).

KKS zwyciężył na Wybrzeżu

Gdynia (tel. wł.). Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi koszykowej odbyło się w Gdańsku spotkanie między mistrzem Wybrzeża, YMCA Gdańsk i KKS Poznań. Zwyciężyła drużyna poznańska 36:29. Skład zespołu KKS: Grzechowiak, Kasprzak, Kolaśniewski, Gorczyński, Śmigielski. YMCA: Markowski, Lelonkiewicz, Szymanowski, Narkiewicz, Tyszkiewicz, Tyszewski.

Do przerwy gra z nieznaczną przewagą miejscowych. W tym czasie doskonale zagrywa para Szymański — Narkiewicz. Po przerwie goście wzmocnili tempo i uzyskali wyrównanie. Poznaniacy taktycznie przewyższali młodego przeciwnika.

Z drużyny miejscowej wyróżnił się obok wspomnianej pary napastników obrońca Markowski, z zawodników poznańskich — Grzechowiak i Kasprzak.

Dla KKS punkty zdobyli: Grzechowiak 6, Kasprzak 6, Jarczyński 11, Śmigielski 4 i Kolaśniewski 9. Dla drużyny YMCA — Szymanowski 9, Tyszewski 6, Narkiewicz 4, Markowski 4, Lelonkiewicz 4 i Tyszkiewicz 2.

Sukcesy Warty w Krakowie

Kraków (tel. wł.). Pierwszy występ koszykarzy Warty w Krakowie zakończył się w spotkaniach z AZS i Wisłą ich zwycięstwami. Zdobyte punkty poprawiły znacznie pozycję poznaniaków w tabeli.

Warta — AZS 27:25 (14:12). Po bardzo zaciętej i ostrej walce, zwycięstwo dopiero po dogrywce (przy stanie 23:23) przypadło Warcie. Samo spotkanie stało na niezbyt wysokim poziomie. Krakowianie zagrali słabo, szczególnie w linii ataku. Warciarze również wypadli nieszczególnie. Jedynie Ruszkiewicz stał na wysokości zadania. Zwycięstwo swe poznaniacy zawdzięczają lepszemu opanowaniu nerwowemu i słabej dyspozycji strzałowej akademików. Punkty dla Warty zdobyli: Ruszkiewicz 10, Pawlicki i Dylewicz po 5, Dziel 4, Urbanowicz 3. Dla AZS: Paszkowski 10, Obuchowicz 7, Bahr 5, Kozdrój 2, Rospedowski 1.

Warta — Wisła 46:44 (24:20). W stosunku do sobotniego spotkania tym razem Warta zagrała bardzo ładnie, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Przez całe spotkanie utrzymywała przewagę punktową. Jej koszykarze byli bardziej opanowani. Wisła grając zbyt nerwowo, zaprzepaściła wiele dogodnych pozycji. Pod koniec spotkania przy stanie 44:44 zdawało się, że dojdzie do rozgrywki, lecz na parę sekund przed końcem niespodziewany daleki rzut Matysiaka zadecydował o zwycięstwie. Cała drużyna Warty grała bardzo ambitnie i dobrze. Wyróżnił się Ruszkiewicz, Dylewicz. W Wiśle zadowolił jedynie Arlet, który pod koniec spotkania doznał kontuzji i opuścił boisko.

Punkty dla Warty zdobyli: Ruszkiewicz 14, Dylewicz 12, Matysiak i Dziel po 8, Urbanowicz 4. Dla Wisły: dr. Stok 14, Arlet 13, Kowalówka 7, Szostak 5, Pawlik i Bieniek po 2.

Walne zebrania okręgów i klubów

Warszawa (tel. wł.). Walne zebranie WOZPN pod przewodnictwem Jana Nowaka obejmowało m. in. sprawozdanie zarządu, w którym podano do wiadomości, że do okręgu należy 99 klubów zrzeszających 6.500 zawodników. Okręg rozporządza 22 boiskami, z których tylko 10 zakwalifikowano do rozgrywek klasy A (w Warszawie 3). Kolegium sędziowskie zrzesza 45 sędziów, co jest liczbą zbyt małą do obsady zawodów, tak — że wiele zawodów musieli prowadzić przygodni arbitrzy.

Finansowo związek stoi dobrze, czego dowodem jest przeznaczenie na cele społeczne 528.750 zł. Po ożywionej dyskusji zarząd otrzymał absolutorium. Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes Nowakowski, wiceprezesi — Zieliński, Szymaniak. Członkowie zarządu — Cichocki, Celejewski, Gniewski, Szukała, Wojcik, Zaranek, Małecki i dr. Michalski. Do Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano m. in. Niewiadomskiego i Rutkowskiego. (Stem.).

WARSZAWA. (tel. wł.) Na walnym zebraniu WOZLA wybrano nowe władze okręgu w składzie: prezes dyr. Askanas, wiceprezesi: Sienkiewicz, Jankowski, Nalewajko, skarbnik Tuczek, sekretarz Paczyński, gospodarz Szamborski.

Katowice. Doroczne walne zgromadzenie Śl. OZPN, które odbyło się w niedzielę w Katowicach, zgromadziło przedstawicieli niemal wszystkich klubów zrzeszonych w okręgu. Z ważniejszych uchwał należy zanotować utworzenie ekstraklasy śląskiej, która składać się będzie z 14-tu najlepszych klubów. Wejdą do niej po cztery kluby z każdej grupy obecnej klasy A (po ukończeniu rozgrywek wiosennych) oraz mistrzowie podokręgu rybnickiego i bielskiego. Uchwałę tę powzięto jednomyślnie. Pewne zmiany przeprowadzono w łonie Zarządu oraz utworzono nowy wydział, a mianowicie opieki lekarskiej nad zawodnikami. Lekarzem okręgowym został znany przedwojenny działacz sportowy, dr. Gadzała.

Za specjalne zasługi, położone dla sportu piłkarskiego na Śląsku, nadano członkostwo honorowe p. Wybierskiemu, który niedawno obchodził 25-lecie pracy w Śl. OZPN oraz wręczono upominki za 25-letnią owocną pracę w piłkarstwie pp. Antoszewskiemu i Superniokowi.

KATOWICE. W ub. niedzielę odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, na którym przed właściwym porządkiem obrad wręczono uroczyście odznaki 3 Kółek Olimpijskich znanym miotaczom śląskim Henrykowi Praskiemu i Karolowi Kocotowi, którzy z powodu trudności zawodowych nie mogli w listopadzie ub. roku wyjechać do Olsztyna. W imieniu PZLA w serdecznych słowach przemówił do odznaczonych prezes dr Bałowski.

Obrady przy dużym zainteresowaniu klubów toczyły się w pełnej harmonii pod przewodnictwem delegata ZRSS p. Karmelity. Po złożeniu wyczerpującego sprawozdania przez ustępujący zarząd i komisję rewizyjną uchwalono jednogłośnie absolutorium i wybrano nowy zarząd w składzie — prezes dr Bałowski, wiceprezesi — prof. Szymoński, Rojek, Wukomanowicz, członkowie — mgr Gerner, Słociński, Jeziorowski, Szubert, Kałuża, Malicki, Wiśniewski, Gągorowski. Komisja rewizyjna — inż. Sadłowski przewodniczący, Chmiel Wilhelm i Danielak — członkowie.

Szczecin (tel. wł.) Doroczne walne zebranie Okręgowego Związku Piłki Nożnej, jakie odbyło się w niedzielę, nacechowane było bardzo harmonijną atmosferą. Po sprawozdaniach i rzeczowej krytyce wybrano nowy zarząd, na czele którego stanął ponownie por. Fortuński, dalej członkowie: Martin, Biegała, Wochanka, Roniszewski, Szleichert, Umławiak, Krzyknowski, Lacuch, Weisblat, Wiurban i Porządkiewicz. Preliminowano budżet jednomilionowy, tj. trzykrotnie większy od poprzedniego. 200 tys. zł przeznaczono na wyszkolenie.

Kraków (tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Obrady prowadzone były sprawnie przez red. Stattera; trwały stosunkowo niedługo i wykazały wysoki poziom. Dały one obraz dużych osiągnięć krakowskiego piłkarstwa w ubiegłym roku. W zebraniu uczestniczyl z ramienia PZPN inż A. Przeworski oraz jako przedstawiciel Urzędu WF i PW dyr. ppłk. Reyman, oraz przedstawiciele 64 klubów na 103 zgłoszonych do [illegible].

Imieniem dyrektora Państwowego [illegible] złożył ppłk. Reyman, pełne uznanie dla osiągnięć a wiceprezes inż. Andrzej Przeworski złożył życzenia dalszej [illegible].

Wyniki wyborów uzupełniających zarządu Wydziału Gier i Dyscypliny i Komisji Rewizyjnej przedstawiają się następująco: prezes — mgr. Filipkiewicz, wiceprezes — mgr. Pirożyński, sekretarz — dyr. Władysław Dudek, kapitan sportowy — mgr. Tadeusz Zastawniak, członkowie zarządu — Lowas Rudolf, Niemczykiewicz, dr. Izdebski, Porczak. Wydział Gier i Dyscypliny — przewodniczący — mgr. Pirożyński, dalej dr. Pischinger, Wł. Moździerz, Jędrzejowski, Legutko i mgr Schmager. Komisja Rewizyjna: Kulig, Zasadny, prof. Roman Lowas, zastępcy — Rospond i Dudek Tadeusz.

Kraków (tel. wł.) W Krakowie odbyło się doroczne zebranie Robotniczego Kl. Sp. Garbarnia. W roku ubiegłym Garbarnia odniosła szereg sukcesów, szczególnie w piłce nożnej, motocyklizmie, tenisie stołowym i kolarstwie. Wybrano zarząd w składzie: prezes honorowy — dr. W. Bogdanowski, prezes urzędujący — dyr. Adam Kuczalski, wiceprezesi — Wł. Moździerz, P. Soja A. Rutkowski, dyr. Zdzisław Stefanowski dyr. Stefan Bartik, sekretarz — Izydor Porczak, skarbnik — Kowalówka, kierownik propagandowy — dr. Henryk Keh, kronikarz — Sławiński.

ŁÓDŹ. (tel. wł.) W Łodzi odbył się doroczny sejmik piłkarzy. Po zagajeniu sejmiku przez prezesa Konopkę powołano prezydium z Edwardem Andrzejakiem na czele. Po sprawozdaniu ustępujących władz rozpoczęła się dyskusja. Zebrani nie chcąc iść po linii propozycji zarządu ŁOZPN nie wybrali referenta wyszkoleniowego; obsadę tego stanowiska powierzono nowemu zarządowi.

W wyborach uzupełniających do zarządu weszli: na stanowisko II wiceprezesa Zygmunt Kaźmierczak a na stanowisko sekretarza p. Boksiński. Do Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano: Piekarka i Mrozińskiego. (Szum)

Piłkarstwo

KATOWICE. Rozgrywki o Puchar Metalowców zbliżają się do półmetka. **Jedyną drużyną, która kroczy dotychczas bez utraty punktu jest gliwicki Piast w grupie I.** Jest to też najpoważniejszy kandydat do pierwszego miejsca w swej grupie. W grupie drugiej poziom poszczególnych drużyn jest dość wyrównany, a o zdobyciu pierwszego miejsca zadecydują ostatnie gry.

Wyniki ostatniej niedzieli były następujące: grupa I: Siemianowiczanka — Huta Pokój 4:3, HKS Łagiewniki — ZKSM Będzin 2:0, Polonia Sosnowiec — Piast Gliwice 1:6, AKS Mikołów — RKS Batory Chorzów 1:6, Zgoda Świętochłowice — HKS Katowice II 3:0 w. o.

[illegible]	6	12	26:10
Huta Pokój N. Bytom	7	10	38:14
[illegible]	7	10	28:14
[illegible]	6	9	28:11
Siemianowiczanka	7	9	20:12
Walcownia Dziedzice	6	5	15:12
ZKSM Będzin	7	7	17:16
Zgoda Świętochłowice	4	4	6:18
HKS Katowice II	6	1	7:27
Polonia Sosnowiec	6	0	5:27
AKS Mikołów	6	0	7:38

Grupa II: Liniarnia Bytom — Polonia Piekary 0:1, Orzeł Wełnowiec — RKS Zagłębie 4:4, Baildon Katowice — Śląsk Świętochłowice 3:1, Ferrum Katowice — Pogoń Katowice 1:1, Sparta Bobrek — Orzeł Brzeziny 4:4.

Śląsk Świętochłowice	7	10	30:10
Ferrum Katowice	7	10	25:11
[illegible]	7	10	23:14
Baildon Katowice	6	9	20:9
Polonia Piekary	6	8	13:11
[illegible]	6	7	17:15
[illegible]	6	4	11:25
Orzeł Wełnowiec	6	3	18:20
RKS Zagłębie	6	3	18:20
Liniarnia Bytom	5	2	4:15
Świt Sosnowiec	5	0	4:30

Katowice. W trzeciej rundzie rozgrywek o puchar katowickiego „Sportu" padły następujące wyniki: Naprzód Lipiny — Zgoda Bielszowice 0:0; Kresy Chorzów — 27 Orzegów 1:3 (0:2); Slavia Ruda — Wawel Nowa Wieś 4:1 (2:0); Piast Pawłów — Śląsk Kończyce 4:0 (1:0); Lechia Mysłowice — Wyzwolenie Michałkowice 1:2 (1:1); ZZK Katowice — 22 Mała Dąbrówka 6:2 (3:1) Kop. Kleofas Katowice — WMSS Katowice 3:1 (1:1); Lignoza St. Bieruń — Naprzód Janów 3:7 (3:4); Siła Giszowiec — Kop. Wesoła 4:1 (2:0); Odra Miasteczko — Ruch Radzionków 1:3 (1:1); Azoty Chorzów — Orkan Wielka Dąbrówka 3:1 (3:1); Śląsk Tarn. Góry — Orzeł Nakło 3:2 (4:2); WKS Wyry — Orzeł Mokre 5:4 (4:4) 3:3 po dogrywce; Walka Makoszowy — Naprzód Zawada 2:0 (0:0); RKS Szombierki — Gnomia Bytom 5:0 (1:0); Kop. Jadwiga Biskupice — HKS Łabędy 3:2 (3:1).

Liga angielska

Londyn (Tel.). Po przerwie na skutek rozgr. pucharowych kluby pierwszej ligi stanęły ponownie do walki o cenne punkty. Leader tabeli Arsenal gościł w Manchester, gdzie z „United" uzyskał wynik remisowy.

Spotkanie dwóch „odwiecznych" rywali Blackpoolu i Wolverhamptonu zakończyło się również wynikiem nierozstrzygniętym, pomimo że Blackpool był stale stroną atakującą; jedyną bramkę dla Blackpoolu zdobył Mortensen. Końcowe drużyny tabeli Grimsby i Bolton doznały dalszych dotkliwych porażek. Wyniki: Burnley — Liverpool 3:0, Chelsea — Huddersfield 2:4, Everton — Derby 1:3, Manchester United — Arsenal 1:1, Portsmouth — Bolton 2:0, Preston — Charlton 2:1, Sheffield — Grimsby 4:0, Stoke City — Middelsbourgh 2:4, Sunderland — Manchester City 0:1, Wolverhampton — [illegible]

Tabela:

Arsenal	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Burnley	26	[illegible]	[illegible]
[illegible]	26	[illegible]	[illegible]
[illegible]	26	[illegible]	[illegible]
Manchester United	26	[illegible]	[illegible]
[illegible]	26	[illegible]	[illegible]
Blackpool	26	28	[illegible]
Aston Villa	25	27	[illegible]
Middelsbourgh	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Charlton	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Manchester City	[illegible]	26	[illegible]
Everton	26	25	[illegible]
Portsmouth	26	[illegible]	[illegible]
Sheffield	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Liverpool	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Huddersfield	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Sunderland	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Chelsea	26	[illegible]	[illegible]
Stoke City	26	[illegible]	[illegible]
Blackburne	[illegible]	[illegible]	32:48
Bolton	26	[illegible]	26:45
Grimsby	25	10	28:71

Poza tym powtórzone zostały dwa mecze o puchar Anglii, które w ubiegłym tygodniu zakończyły się wynikiem remisowym Queens Park Rangers — Gillingham 3:1, Westham — Blackburne 2:4.

Polonia z Bytomia zwyciężyła w piłce wodnej w Poznaniu

Poznań (tel. wł.). Zorganizowany staraniem poznańskiego Sanu trójmecz piłki wodnej z udziałem mistrza Polski Polonii bytomskiej, AZS Poznań i zespołu gospodarzy przyniósł zwycięstwo Polonii bytomskiej. Wyniki poszczególnych spotkań są następujące:

San — AZS 5:0 (3:0). Drużyna Sanu miała przez cały czas znaczną przewagę. Bramki dla Sanu zdobyli Górczewski 3, Pietrzycki i Koprowiak po 1.

Polonia Bytom — AZS 6:1 (2:1). Przez cały czas widziało się przewagę Polonii, dla której bramki zdobyli Gadzikiewicz 3, Zemyr 1, Kawa 1 i Kot 1, dla pokonanych Nogaj.

Polonia Bytom — San Poznań 3:1 (2:1). Gra wyrównana, w drugiej połowie nieznaczna przewaga Polonii. Bramki dla Polonii zdobyli — Kawa 2 i Zemyr 1, dla Sanu Górczewski 1.

Warta wygrywa w Warszawie

WARSZAWA. (tel. wł.) Mecz pływacki Warta — Elektryczność dał wynik 61:55. Wyniki: 200 m st. dow.: 1) Taedling (Warta) 2.40,8; 2) Kruczkowski (Warta) 2,46; 3) Kurek (Elektryczność) 2,47; 4) Cuperski (Elektr.) 3,01,3. 100 m st. grzb.: 1) Jabłoński (Elektr.) 1.20,2; 2) Bonisza (W) 1,24,8; 3) Zaliss (W) 1,28,8; 4) Urbański (Elektr.) 1,41,2. 100 m st. dow.: 1) Nowak (Elektr.) 1,12,0; 2) Taedling (W) 1,12,8; 3) Kruczkowski (W) 1.14.1; 4) Bem (Elektr.) 1,18,8. 100 m st. klas.: 1) Cichoński (W) 1.22; 2) Zmudziński (W) 1,26,8; 3) Leszczyński (E) 1,27,4; 4) Jakuszko (E) 1,31,2. 3 × 100 st. zmiennym: 1) Warta — 4,02,3, 2) Elektryczność — 4,09,2. 3 × 50 m st. dow.: 1) Elektryczność — 2,38,0, 2) Warta 2,56,3. 4 × 100 m st. klas.: 1) Warta 5,49,6, 2) Elektryczność 5,50,8.

Telefonem z St. Moritz

(Dokończenie ze str. 1)

wiście do dyspozycji publiczne dalekopisy.

Również do dyspozycji dziennikarzy będą postawione urządzenia do transmitowania zdjęć, a na życzenie odpowiednio zasobnego w franki szwajcarskie sprawozdawcy fotografa, specjalne urządzenia transmisyjne, również do wyłącznej dyspozycji.

Hotel prasowy „Du Lac" otwarty został z dniem 15 stycznia. Będzie urządzone w nim specjalne biuro pocztowe. W tym też hotelu odbędzie się pierwsza oficjalna konferencja prasowa w dniu 28 stycznia br. o godz. 16.

Meldunki z całego kraju

WROCŁAW (Tel. wł.). We Wrocławiu w sobotę i niedzielę odbyły się drużynowe mistrzostwa Dolnego Śląska w tenisie stołowym. W mistrzostwach wzięło udział 7 drużyn, z Wrocławia „Społem" i „Gwiazda", YMCA Jelenia Góra, „Gwiazda" Legnica i „Wolność" Bielawa, ZKS Wałbrzych, oraz „Nysa" Kłodzko. Mistrzem Dolnego Śląska została trójka „Społem", która nie doznała ani jednej porażki. Indywidualnie najlepszym zawodnikiem mistrzostw był Arbach „Społem".

WROCŁAW (Tel.). W meczu o drużynowe mistrzostwa B klasy Dolnego Śląska rezerwowa ósemka [illegible] pokonała Pafawag w stosunku 12:4. W wadze muszej Zych Pafawag pokonał na punkty Jordana. W średniej Borboń znokautował w drugim starciu Smyka. W półciężkiej Tuchanowski IKS wygrał przez poddanie się Warchoła. W ciężkiej Felisiak Pafawag zdobył punkty w. o.

WROCŁAW (Tel. wł.). Z okazji otwarcia hali sportowej odbyło się święto sportowe Wojskowego Klubu Sportowego „Podchorążak", w ramach którego odbyło się szereg imprez. W meczu bokserskim „Podchorążak" zremisował z „Odrą" Wrocław 8:8. W meczu koszykówki „Odra" pokonała WKS 14:12, w siatkówce zaś uległa „Podchorążakowi" 1:2.

Bydgoszcz (Tel. wł.). W sobotę odbył się zjazd delegatów Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na Pomorzu. Wybrano radę okręgową w składzie: przewodniczący — kapitan Zajączkowski, wiceprzewodniczący — Włosek, sekretarz — Woźniak, prezesem okręgu ZRSS został stary działacz sportowy p. Lehmann, wiceprezesem p. Przybylski, sekretarzem Zieliński, skarbnikiem Świerczyński, referentem prasowym p. Dąbrowski.

Kraków (Tel. wł.). W zawodach ping-pongowych między kopalnią „Polska" Świętochłowice a Cracovią niespodziewane lecz zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna Cracovii 6:3. Najlepszą formę wykazał Dobosz a obok niego Mamczarczyk. U Ślązaków słabo zagrał Widera, natomiast podobał się Otręba. Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Cracovii) Dobosz — Widera 21:15, 21:19. Ziemba — Otręba 14:21, 16:21. Mamczarczyk — Furman 21:16, 21:16. Dobosz — Otręba 21:11, 21:17. Ziemba — Furman 14:21, 21:18, 16:21. Mamczarczyk — Widera 21:8, 21:15. Dobosz — Furman 21:15, 21:16. Mamczarczyk — Otręba 15:21, 21:19, 12:2. Ziemba — Widera 21:16, 21:18. Sędzia spotkania Partalowicz. Widzów dużo.

Toruń (Tel. wł.). Gryf zorganizował „Pierwszy Krok Bokserski", w którym startowało około 300 zawodników. Był to najsilniej obstawiony turniej młodzików na Pomorzu. Startowali zawodnicy z Aleksandrowa Kujawskiego, Włocławka oraz Chełmży. Finały odbędą się w czwartek.

Bydgoszcz (Tel. wł.). Obradowało tu walne zgromadzenie Pomorskiego POZPN przy udziale 38 delegatów klubów. Obecnie POZPN zrzesza 87 klubów. Mistrzostwa Pomorza w piłce nożnej rozpoczną się 18 marca br. Postanowiono, że A klasa liczyć będzie teraz 10 klubów (dotychczas 7) B klasa zaś 30 drużyn. Nowym wiceprezesem obrany został p. Włodko z Torunia, skarbnikiem — Szefler.

Poznań (tel. wł.). W dalszym ciągu mistrzostw okręgowych w piłce koszykowej drużyn męskich uzyskano następujące wyniki: ZZK Rawicz — AZS Poznań 23:18 (10:10). ZZK Gniezno — HCP Poznań 31:18 (17:12). AZS Poznań — ZZK Gniezno 35:25 (10:14). ZZK Rawicz — HCP Poznań 51:13 (25:7).

Włocławek (Tel. wł.). Towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy toruńskim Gryfem a miejscowym Orłem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. **Poziom meczu** bardzo słaby. Toruńczycy wystąpili w rezerwowym składzie.

Łódź (Tel. wł.). W towarzyskim meczu bokserskim, rozegranym pomiędzy zespołami Zryw II i Gwiazdą zwycięstwo uzyskała drużyna Zryw [illegible]

Łódź (Tel.). Zakończono tu mistrzowskie rozgrywki w siatkówkę drużyn żeńskich. Tytuł mistrza okręgu na rok 1947-48 zdobyły młode zawodniczki MKS.

Szczecin (tel. wł.) W meczu bokserskim OMTUR Skra po rocznej niemal przerwie dobrze zadebiutował, remisując z dość silną drużyną Gryfu z Wejherowa 8:8.

Szczecin (tel. wł.) Na miejskim basenie pływackim odbyły się zawody pań i panów o puchar przechodni między zespołami HCP Poznań i Odrą Szczecin. Po interesującym przebiegu, przy wyrównanej walce szczególnie w konkurencjach męskich, zwyciężyła drużyna HCP w stosunku 74:63.

(KUPON WYCIĄĆ)

Konkurs »Zgadnij kto wygra«

KUPON Nr. 12 Niedziela, 25 stycznia 1948	A 1	A ×	A 2	B 1	B ×	B 2	C 1	C ×	C 2
1. Łódź — Warszawa boks									
[illegible] Śląsk Świętochł. — Ferrum Katowice p. n.									
[illegible]									
[illegible]									
5. Polonia Piekary — Świt Sosnowiec p. n.									
6. Piast Gliwice — AKS. Mikołów p. n.									
7. Walcownia Dziedzice — HKS. Łagiewniki p. n.									
8. Siemianowiczanka — Warta Zawiercie p. n.									
9. Huta Pokój — Polonia Sosnowiec p. n.									
10. TUR Łódź — Znicz Pruszków L. koszyk.									
[illegible]									
12. YMCA Gdańsk — Warta Poznań L. koszyk.									
	20 zł			20 zł			20 zł		

Nazwisko i imię ....

adres ....

Numer kuponu .... sprzedano znaczków olimpijskich po 20 zł ....

Warszawa [illegible] wyników. Bezbłędnych [illegible] nie było ani jednej, wobec czego sumy nagród I i II połączono i rozdzielono pomiędzy siedem osób, które wytypowały trafnie 11 wyników. Dwóch szczęśliwców jest ze Śląska, trzech z Łodzi, po jednym z Warszawy i Sopot.

Sprawy POZNAŃSKIE

● Zorganizowane przez sekcję kolarską HCP, wyścigi kolarskie na rolkach zegarowych zgromadziły na starcie 21 zawodników z czterech klubów HCP., Stomil, ZZK Poznań i PKK Gniezno. Wyniki były następujące: Finał biegu 8 klm. dla kartowiczów 1) Tabczyński (HCP) 5,09,8 2) Vogt Jan (HCP). Finał na 10 klm. dla licencji 1) Kaczmarek (ZZK) 8,33,4; 2) Vogt Cz. (Stomil). Bieg parami 30 minut: 1) Kaczmarek i Frąckowiak (ZZK) 21,[illegible] m. 2) Vogt i Rozumek (Stomil). Zwycięstwo drużynowe odnieśli gospodarze.

● Roczne Walne Zebranie Kolegium Sędziów POZPN. odbyło się przy licznym udziale członków. Władze uzupełniono mgr. Gruszczyńskim i Sytniejewskim. W chwili obecnej okręg liczy 122 sędziów.

● Klub sportowy Admira Poznan wybrał na ostatnim zebraniu rocznym następujący zarząd: prezes Pikulik Jan I wiceprezes Delikta Fr. II wiceprezes Grzegorzewicz, sekretarz Kiorek, skarbnik Langner, gospodarz Najderek, kronikarz Błażyński radni: Jurdzik, Grajewski. Klub założony w roku 19[illegible] znajduje się w klasie A i zajmuje jedno z czołowych [illegible]

● Na dorocznym walnym zebraniu Kolejowego Klubu Sportowego Poznań wybrano nowy zarząd. Prezesem został wicedyrektor Bronowski, wiceprezesi: nacz. Michałowski, nacz. Jankowski, dyr. Wójcik, sekretarz Czerwiński, skarbnik Zgoda, gospodarz techn. Gołowski radni mgr. Nawrocki i Jachczyk. Kierownikami poszczególnych sekcji wybrano: boks — Linke, ciężkoatletyka — Sobek, lekkoatletyka — Kups, piłka nożna — Skowroński, piłka ręczna — Wesołowski, tenis stołowy — Szulte, pływanie — Klewenhagen, motorowa [illegible]

Jednym z ważniejszych punktów obrad była sprawa zmiany nazwy. Po dłuższej dyskusji uchwalono dla klubu nazwę Klub Sportowy ZZK Poznań.

● Rozegrany w Gnieźnie mecz tenisa stołowego między zespołami Warty a KKS Gniezno przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo kolejarzom w stosunku 7:2.

● Poznański Okręgowy Związek Piłki Ręcznej zamierza skorzystać z pobytu reprezentacji Czechosłowacji, która rozegra w końcu marca międzypaństwowe spotkanie z Polską i rozegrać mecz koszykówki w Poznaniu Praga — Poznań.

● Poznański OZPR. zwrócił się do Polskiego ZPR. z propozycją przeprowadzenia mistrzostw Europy w piłce koszykowej pań w Poznaniu. Mistrzostwa te odbyć się mają w miesiącu październiku br.

● Związek Zaw. Rob. i Prac. Przem. Bud. Ceram. i Pokrewnych Zaw. zorganizował na terenie okręgu poznańskiego 7 związkowych klubów sportowych „Budowlani" wśród których czołową pozycję zajmuje Budowlany ZKS „Dąb" — Poznań. W trakcie organizowania znajduje się dalszych 6 klubów sportowych, które posiadać będą sekcje: piłki nożnej, bokserską, lekkoatletyczną, tenisa stołowego, piłki ręcznej i pływacką. Kluby sportowe „Budowlani" wysuwają się liczebnie na drugie miejsce w okręgu poznańskim po ZZK Poznań.

● W Poznaniu powstał Międzyszkolny Klub Sportowy który ma za zadanie tworzenie przy szkołach średnich kółek sportowych. W chwili obecnej powstało już 10 takich klubów szkolnych. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego wyraziło zgodę na istnienie tej organizacji. W październiku ub. r. rozpoczęto rozgrywki szkół średnich w piłkę nożną które jednak ze względu na niepogodę zostały przerwane i z wiosną br. będą dalej prowadzone. W lutym br. przewidziane są mistrzostwa szkół średnich w piłce koszykowej i siatkowej. W dniu [illegible] bm. odbędzie się [illegible] Zebranie MKS, które [illegible] mistrzostwa piłkarskie rozgrywane były jako przedmecze ligowe. Sprawa ta jest na najlepszej drodze. Największej trudności sprawia brak sprzętu sportowego.

Tabela rozgrywek piłkarskich szkół [illegible] przedstawia się następująco:

1.	Gimn. [illegible]	7	[illegible]	[illegible]
2.	Gimn. [illegible]skiego	5	[illegible]	26:1
3.	Gimn. [illegible]	[illegible]	[illegible]	25:19
4.	Gimn. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5.	Liceum [illegible]	[illegible]	2	15:10
6.	Gimn. [illegible]	[illegible]	[illegible]	20:18
7.	Gimn. [illegible]	5	4	[illegible]
8.	Gimn. [illegible]	6	3	6:30
9.	Liceum [illegible]	[illegible]	[illegible]	11:23
10.	Liceum Pedagogiczne	[illegible]	[illegible]	8:33

● Poznański Okręgowy Związek Bokserski przewiduje na miesiąc kwiecień urządzenie „Pierwszego kroku pięściarskiego".

● W mistrzostwach pięściarskich klasy B. POZB. Zjednoczeni Poznań pokonali zdecydowanie Zryw Leszno w stosunku 12:4. Zespół Zjednoczonych posiada dobrze zapowiadających się pięściarzy. W zespole tym występują reprezentant Poznania Panke oraz Tomaszewski.

LUBLIN w jednej rundzie

— Kolegium Sędziów przy LOZPN liczy obecnie 36 członków. Sędziowie lubelscy w sezonie letnim 1947 przeprowadzili ogółem 186 spotkań piłkarskich. Na walnym zebraniu wybrano nowy zarząd w składzie: mgr. J. Berezowski — przewodniczący, oraz K. Wilguciak, J. Grabowski [illegible] Paszkowski, J. Madej, A. Machaj i J. Różyło — członkowie.

— W rozgrywkach o mistrzostwo LOZPR bierze udział w tym roku 38 zespołów — w roku ubiegłym 17.

— LOZPR czyni przygotowania do półfinałowych rozgrywek w siatkówce męskiej o mistrzostwo Polski, które PZPR powierzył Lublinowi. Mistrzostwa odbędą się w dniach 31 stycz[illegible]

— Białostocki OZB zwrócił się do drużyny pięściarskiej Gimn. Zamojskiego z propozycją rozegrania meczu drużyn szkolnych Białegostoku i Lublina. Pierwsze spotkanie odbyłoby się w Białymstoku, rewanż zaś w terminie późniejszym w Lublinie. Decyzja w tej sprawie zależy od władz szkolnych.

— Hokeiści Lublinianki starannie przygotowali sobie teren pod lodowisko na ul. Okopowej, ustawili przepisowe bandy i czekają tylko na mróz, który na razie nie dopisuje. Lublinianka grać będzie z Biężycą i Kozłowskim w bramce, Tarką, Pojmańskim i Bieńkiem w obronie oraz Skrzyńskim, braćmi Sochalami, Cieślińskim i Gateckim w ataku.

— Emilia Szczawińska, czołowa siatkarka lubelska, zasiliła AZS warszawski. Szczawińska studiuje jednak na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i będzie musiała dojeżdżać albo na studia, albo na treningi.

— W bieżącym roku Lublin zobaczy dwa biegi o mistrzostwo Polski. Pierwszym z nich będzie wyścig kolarski na przełaj o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia, drugim zaś — bieg na przełaj o mistrzostwo Polski z udziałem najlepszych długodystansowców.

— Walne zgromadzenie LOZLA w dowód uznania za długoletnią pracę postanowiło nadać wiz. Józefowi Mezlowi godność członka honorowego [illegible]

— Wśród zespołów męskich biorących udział w mistrzostwach siatkówki klasy B wyróżnia się KS Drożdżów [illegible]

— Decydujące trzecie z kolei spotkanie o tytuł mistrza Lublina w siatkówce żeńskiej pomiędzy MKS-em i Lublinianką (obydwie drużyny uzyskały w rozgrywkach jednakową ilość punktów i jednakowy stosunek setów) zakończyło się pewnym zwycię[illegible] w składzie: Bilska, Gutkowska, Kiszczyńska, [illegible]

Z za kulis sportu tenisowego

Kłopoty Yvona Petra

Tenis francuski i tak już poważnie zubożały doznał w tych dniach jeszcze jednej dotkliwej straty. Yvon Petra, zwycięzca Wimbledonu w roku 1946, poszedł dobrowolnie na wygnanie do Belgii, gdzie, według wszelkich danych, zostanie zawodowcem i trenerem belgijskiej drużyny daviscupowej, a gdzie przede wszystkim otrzymał dobrze płatną posadę w fabryce rakiet tenisowych.

Niezależnie od tego domaga się Petra 6 milionów franków odszkodowania od paryskiego klubu Racing. Z tego też powodu dojdzie do głośnego procesu Petra — Michaelis. Tło wszystkich tych spraw jest następujące:

Po zwycięstwie w Wimbledonie, Petra został zaproszony do USA. Wiadomo, że po takim sukcesie Amerykanie dają każdemu wielkiemu tenisiście poważne propozycje finansowe. Tak też było z Petrą. Ale francuska federacja tenisowa wychodziła z założenia, że w tym czasie, w którym mistrz wimbledoński będzie zbierał laury — dolary w USA, można przecież uzyskać z niego poważne dochody i w Paryżu. Obiecano mu więc kierownictwo wielkiego kortu tenisowego w stolicy Francji. Petra odrzucił wtedy propozycję wstąpienia do obozu zawodowców za cenę rocznego uposażenia 20 tysięcy dolarów. Nie była to zresztą jedyna propozycja ze strony Amerykanów. Przewodniczący Racingu potwierdził mu na piśmie, że posada, którą mu obiecano, nie będzie mogła być wymówiona wcześniej niż za 10 lat. Ponieważ budowa kortów nie była ukończona, przez rok miał być Petra bezrobotnym. Zanim jednak korty wykończono, Petra stracił formę. Dyrektorem kortów został kto inny, a mistrz bez pracy i środków do życia.

Po długim wahaniu oddał Petra całą sprawę do sądu, a następnie przyjął posadę w Brukseli. Główną rolę „w wystrychnięciu tenisisty na dudka" odegrał niejaki Michaelis, jeden z dyrektorów Racing Clubu i kierownik paryskiego pałacu sportowego. Proces oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem. Zdrowa część sportowego społeczeństwa francuskiego żywi przekonanie, że proces ujawni tajemnicze machinacje leaderów kół tenisowych. (go)

Adamczyk

wśród najlepszych wieloboistów świata

Zuryski „Sport" przynosi szczegółowe zestawienie najlepszych wyników światowych w lekkiej atletyce w roku 1947. W zestawieniu tym widnieją nazwiska trzech Polaków, a to Łomowskiego w pchnięciu kulą na 35 miejscu, Kordasa, przebywającego stale w Anglii, w rzucie młotem na 25 miejscu i Adamczyka w dziesięcioboju. Adamczyk wśród najlepszych wieloboistów świata figuruje na 16 miejscu. Przed nim znajduje się pięciu Amerykanów, czterech Szwedów, trzech Rosjan, Argentyńczyk, Peruwiańczyk i Jugosłowianin.

Szczegółowa tabelka najlepszych dziesięcioboistów za ub. rok przedstawia się następująco:

7158 pkt. Wołkow — ZSRR
7097 pkt. Lipp — ZSRR
7045 pkt. E. Andersson — Szwecja
7011 pkt. Kistemacher — Argentyna
6873 pkt. Lawrence — USA
6806 pkt. Kuzniecow — ZSRR
6739 pkt. Erikson — Szwecja
6715 pkt. Mondschein — USA
6705 pkt. Duff — USA
6700 pkt. Swensson — Szwecja
6695 pkt. Simmons — USA
6591 pkt. Shipkey — USA
6536 pkt. Lundh — Szwecja
6495 pkt. Marcelja — Jugosławia
6460 pkt. Julve — Peru
6445 pkt. ADAMCZYK — Polska
6428 pkt. Moravec — Czechosłowacja
6418 pkt. Scheurer — Szwajcaria
6385 pkt. Nummelm — Finlandia
6365 pkt. Heindrich — Francja
6339 pkt. Deniczenko — ZSRR
6366 pkt. Oestrberg — Szwecja
6335 pkt. Vecchutti — Włochy
6333 pkt. Mc Even — USA
6328 pkt. Rodriguez — Brazylia
6315 pkt. Astell — Szwecja.

W Europie za rok 1947 znajduje się Adamczyk na 8 miejscu, a więc jest najlepszym ze wszystkich naszych lekkoatletów. Dla orientacji podajemy, że rekord światowy i olimpijski w dziesięcioboju należy do Amerykanina Morrisa i wynosi 7900 pkt, rekord Europy do Niemca Sieverta 7824 pkt, a rekord Polski do Gieruttry 7006 pkt.

Drobiazgi KRAKOWSKIE

● Sekcja lekkoatletyczna TS Wisły rozpoczęła zimową zaprawę gimnastyczną na sali b. Sokoła pod kierunkiem znakomitych instruktorów Janiny Skirlińskiej i Jerzego Lewickiego. Treningi odbywają się dla pań we wtorki i w soboty dla panów i młodzieży męskiej w poniedziałki i czwartki o godz. 18.40.

● Sekcja narciarska TS Wisła wznowiła suchą zaprawę dla narciarek i narciarzy, obejmującą oprócz 1 godziny gimnastyki w tygodniu marszobiegi w niedzielę, a w razie opadów śnieżnych wycieczki w okolice Krakowa. Sekcja organizuje w najbliższym czasie obóz i kurs narciarski w Krościenku nad Dunajcem.

● Prokocim, jedna z najbardziej odległych dzielnic wielkiego Krakowa oddała do użytku „Dom Sportowy" zbudowany wysiłkiem zarządu klubu KS Prokocim.

● W klasie B krakowskiego okręgu tenisa stołowego rozegrano ostatnio szereg spotkań po których na pierwszym miejscu w tabeli prowadzi „Wawel" gier 14 pkt. 13 st. partii 106:18 przed „Społem" gier 13 pkt. 13 97:20 i AKS gier 12 pkt. 10 st. partii 60:26.

● Drużyna tenisa stołowego Krakusa rozegrała ostatnio spotkanie z Tarnovią w Tarnowie przegrywając 3:6 natomiast w meczu popołudniowym z Mościcami wygrała 5:4.

● Walne zebranie KS Bieżanowianka wybrało nowy zarząd w składzie: prezes dr. W. Lipowski, wiceprezesi S. Bilski, A. Chudoba i J. Zalejski, sekr. mgr. L. Płaszowski, skarbnik J. Zając, czł. zarządu: Florka Mozgaj, Kisie, Słowik, J. Jakubiec Foszczka, Wójtowicz, Krówka, Bilski Zb., i J. Zalejski. Komisja rewizyjna: mgr. Madej, L. Grzywna i J. Chmielek.

● Cracovia zaangażowała w charakterze trenera doskonałego b. reprezentacyjnego gracza Czechosłowacji i zawodnika Slavii, Karola Pruha, który ukończył kursy trenerskie w Szwajcarii i Czechosłowacji z wynikiem celującym. Pruha liczy obecnie 34 lat. Przyjazd trenera ma nastąpić już 1 lutego.

● Sekcja piłkarska TS Wisła dokonała wyboru zarządu sekcji. Kierownikiem pozostał nadal Wł. Żak, zastępcą został wybrany Stryszowski, sekr. Bandrowski, a skarbnikiem Reklinski. W skład zarządu jako członk. weszli: Chojnacki J. Kotlarczyk, St. Wójcik i M. Koźmin. (KZ)

Kto pojedzie a kto nie?

— PZB nie otrzymał od PUWF i MSZ zezwolenia na wyjazd do Sztokholmu i przy okazji do Helsinek na międzypaństwowe mecze bokserskie Polska — Szwecja i Polska — Finlandia, które przewidziano na początek lutego.

Natomiast zezwolenie na wyjazd na północ do Finlandii otrzymała repre[illegible] męskich. PZPR oczekuje teraz na potwierdzenie przez Finów proponowanego przez siebie terminu 4 kwietnia na rozegranie w Helsinkach meczu Polska — Finlandia. Jak wiadomo inicjatywa wyszła od związku fińskiego, który za pośrednictwem poselstwa polskiego w Helsinkach zaprosił polskich koszykarzy do Finlandii.

— [illegible] otrzymał zezwolenie na wyjazd na Riwierę. Jędrzejowska i Kończak nie będą mieli możności wiosennego (już w lutym) treningu w licznych turnie[illegible]

— Delegatem Polskiego Kolegium Sędziów na międzynarodowy kurs sędziów piłki nożnej w Londynie będzie przew. WG i D. PZPN — Bergtal.

— Wobec osobistych trudności prezesa P. Z. Kol. z wyjazdem do Paryża na Międzynarodowy Kongres Kolarski (7 luty) delegatem polskich kolarzy będzie za aprobatą MSZ i PWWF p. Wacław Rokosz.

— Mistrzowski zespół CSR w koszykówce „Uneas" — Praga zwrócił się do polskich władz sportowych z propozycją przyjazdu na tournee do Polski. PZPR nie udzielił jeszcze swej zgody na wizytę Czechów, gdyż brak jest konkretnych danych od jakiegokolwiek klubu polskiego, a propozycja nie nadeszła na ręce PZPR-u.

— Na międzynarodowe Święto WF w Wenecji w maju br., którego program zawiera gimnastykę męską i żeńską, kongres lekarzy i profesorów WF oraz wystawę o charakterze sportowym zaproszona została również Polska. Decyzji w tej sprawie jeszcze nie powzięto.

Telefonem ZE STOLICY

— Bokser „Radomiaka" Przybyłowski, za nieusprawiedliwioną nieobecność na meczu Warszawa — Śląsk ukarany został przez WOZB 6 miesięczną dyskwalifikacją, mimo że jego własny klub żądał półtoraroczne kary.

— WOZB organizuje 25 bm. w hali Ujeżdżalni turniej klasyfikacyjny z udziałem przeważnie młodych bokserów. Dochód z turnieju przeznaczono na Fundusz Odbudowy Stolicy.

— WKS Legia musi zapłacić 18.000 zł Klubowi Sportowemu „Budowlani" tytułem odszkodowania za niestawienie się na mecz o mistrz. kl. A.

— Ognisko warszawskie YMCA wznawia swoją działalność bokserską. Treningi odbywają się pod kier. Mirzerskiego i nowego kierownika sportowego ogniska znanego działacza bokserskiego Cendrowskiego.

— Ślub Kolczyńskiego odbył się w Warszawie w ubiegłą środę. Wśród licznych prezentów jakie otrzymał „Kolka" wyróżniał się podarunek od Związku WOZB — serwis porcelanowy.

— W ubiegłym tygodniu odbyło się organizacyjne zebranie sekcji bokserskiej AZS Warszawa.

— WOZPN akceptował termin 18. 4. br. na rozegranie w Morawskiej Ostrawie międzymiastowego meczu piłki nożnej Warszawa — Ostrawa.

— Kolarze warszawscy ćwiczący gimnastykę, którą prowadzi trener Z. Wiaznicki przenieśli swoją [illegible] sali dawnego BOS-u na salę Stadionu WP., przez co wobec dogodniejszych godzin frekwencja uczestników niepomiernie wzrosła.

— Młodzież szkół średnich otrzyma wkrótce własny Międzyszkolny Klub Sportowy, którego organizacją zajmuje się obecnie Kuratorium warszawskiego okręgu szkolnego.

— W akademii WF na Bielanach odbywa się drugi z kolei kurs wych. fiz. dla oficerów W.P. Komendantem kursu, który ma trwać pół roku przy udziale 50 oficerów różnych rodzajów broni, jest major Naskiewicz.

— O tytule mistrza drużynowego stolicy w ping-pongu zadecyduje trzecie spotkanie między Legią a Marymontem, gdyż drugi mecz tych klubów zakończył się niespodziewaną porażką „Wojskowych" 4:5. Swego rodzaju sensacją były zwycięstwa Borawieckiego (Mar) z Gajem 2:1 i z Geyerem 2:1. (szer)

Z PRZEMYŚLA

● Wczesną wiosną rozpoczęte zostaną prace około doprowadzenia stadionu w Przemyślu do stanu, odpowiadającego wymogom sportowym, co umożliwi urządzanie wszelkiego rodzaju zawodów.

● Stanowisko instruktora wychowania fizycznego w Wojewódzkim Ośrodku WF i PW objął Caban, który szkolić będzie zawodników w szermierce, lekkiej atletyce i pięściarstwie. Instruktor Caban zaczął już treningi szermierki z członkami przemyskich klubów wojskowych.

● W Przemyślu zakończony został turniej w piłce siatkowej o mistrzostwo Przemyśla, który przyniósł piękny sukces siatkarzom i siatkarkom „Polonii".

● Ruchliwy Rzemieślniczy KS „Błyskawica" urządził tradycyjny „Opłatek" w którym udział wzięli również czołowi działacze piłkarscy Przemyśla. Po części oficjalnej odbyły się obrady, w toku których wysunięto projekt powołania do życia Komisji Porozumiewawczej miejscowych klubów dla nawiązania jak najściślejszej współpracy. Zebrani przyjęli ten projekt z wielkim zadowoleniem. Należy się spodziewać, że Komisja powstanie już w najbliższym czasie.

● Z szeregu KS „Czuwaj" w Przemyślu ubył czołowy piłkarz, siatkarz i koszykarz, Kazimierz Koczapski, który zasilił KS Polonia w Bytomiu. Do „Czuwaju" przeniósł się natomiast zawodnik miejscowej „Polonii", Słupiński. Ponadto w barwach „Czuwaju" wystąpili ostatnio Aleksander Wacek i Zbigniew Womaczka.

Inż. Zbigniew Ochoński

Do Zwardonia na narty i wczasy

Kto spośród zwolenników białego szaleństwa pamięta z czasów przedwojennych ruch narciarski, jaki panował w pociągach jadących do Zwardonia, jest obecnie niemile zdziwiony, nie mogąc się w pustych pociągach doszukać narciarzy.

Zwardoń był przed wojną jednym z najczęściej odwiedzanych zimowisk w Polsce. Był to istny raj dla narciarzy, którzy pielgrzymowali tam tłumnie. Zawdzięczał to doskonałym warunkom terenowym, a przede wszystkim śnieżnym. Do Zwardonia jechało się na pewniaka. Mogło nie być śniegu w każdej innej miejscowości, ale w Zwardoniu był napewno.

Po wojnie warunki, zarówno terenowe jak i śnieżne, nie uległy zmianie. A tymczasem narciarzy nie było nawet w tak ruchliwym okresie, jak święta Bożego Narodzenia i nie ma ich do dziś. Niewątpliwie jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest zainteresowanie się narciarzy zimowiskami na Ziemiach Odzyskanych. Do spadku zainteresowania się Zwardoniem przyczyniły się w 1-szym roku po wojnie przede wszystkim niedociągnięcia w komunikacji kolejowej. Zwardoń jako naturalne górskie i zimowe zaplecze Śląska winien jednak odzyskać swą dawną pozycję.

Sama miejscowość ucierpiała poważnie na skutek działań wojennych. Szereg pensjonatów uległ zu[illegible] zostały zdewastowane. Największy pensjonat „Szwajcaria" [illegible] pustką i niszczeje. Nie usunięto z niego dotychczas nawet wielkiego i rzucającego się w oczy niemieckiego napisu. Znany nadgraniczny pensjonat „Feuerman" zniknął z powierzchni ziemi. Schronisko będące własnością Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbudowuje się powoli i ma być oddane częściowo do użytku jeszcze w tym sezo[illegible]

Skutkiem zaniku ruchu narciarskiego cierpi poważnie okoliczna ludność góralska, która żyła w znacznej mierze z przyjezdnych.

Jeśli chodzi o sportowe znaczenie tego zimowiska, Zwardoń był zawsze ośrodkiem, dającym pierwszorzędnych narciarzy. Stąd wyszli Pydychowie, Żabniccy, oraz cały szereg innych zawodników i instruktorów.

Młodzież miejscowa oczekuje dzisiaj na zainteresowanie się nią i przyjście jej z pomocą. Pomocy tej postanowił udzielić Śląski Klub Narciarski i zorganizować tu koło narciarskie, umożliwiając młodzieży wzięcie czynnego udziału w życiu sportowym.

Można się spodziewać, że już na najbliższych mistrzostwach okręgowych w Szczyrku będziemy mieli możność oglądania zwardońskich narciarzy na starcie.

Należy jeszcze w końcu dodać, że w Zwardoniu znajduje się częściowo zniszczona wielka skocznia narciarska, która powinna być jaknajszybciej odbudowana, co w dużej mierze przyczyni się może do podniesienia atrakcyjności tego pięknego beskidzkiego zimowiska.

Nowi mistrzowie tafli lodowej

Praga. — W ciągu ub. tygodnia odbyły się w Pradze mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na łyżwach. Warunki lodowe na skutek odwilży nie były najlepsze. W mistrzostwach wzięła udział elita łyżwiarzy świata.

W jeździe panów doszło do pojedynku między mistrzem świata Gerschwillerem (Szwajcaria) a reprezentantem USA Buttonem. Konkurencja ta zakończyła się zwycięstwem Amerykanina. W konkurencji pań zawodniczka Kanady, Barbara Anna Scott była bezkonkurencyjna przed mistrzynią Austrii Ewą Pawlik. Nie[illegible] zajęły 1 i 4 miejsce. W jeździe parami [illegible] przypadło parze węgier[illegible] — Kiraly. Największą niespodzianką tej konkurencji było zajęcie drugiego miejsca przez parę czeską Knittlova — Vosatka.

Końcowe wyniki mistrzostw w poszczególnych konkurencjach były następujące:

JAZDA PARAMI:

1. Kekessy — Kiraly (Węgry), 2. Knittlova — Vosatka (CSR), 3. rodzeństwo Ratzenhofer (Austria), 4. małżeństwo Ogilvie (Anglia), 5. rodzeństwo Nicks (Anglia), 6. rodzeństwo Nagy (Węgry), 7. Mohr — Kertesz (Węgry) 8. Giebisch — Seibt (Austria), 9. Hruba — Ocenasek (CSR), 10. Starck — Garcia (Austria), 11. Prenesilova — Lendl (CSR).

PANOWIE:

1. R. D. Button (USA), 2. H. Gerschwiller (Szwajcaria), 3. E. Radda (Austria), 4. E. Kiraly (Węgry), 5. L. Lettengarver (USA), 6. Z. Fikar (CSR), 7. H. Seibt (Austria), 8. V. Cap (CSR) 9. J. Dedic (CSR).

PANIE:

1. Barbara Anna Scott (Kanada), 2. E. Pavlik (Austria), 3. A. Vrzanova (CSR), 4. J. Nekolova (CSR), 5. J. Altwegg (Anglia), 6. D. Lerchova (CSR), 7. A. Kekessy (Węgry), 8. B. Adams (Anglia), 9. M. Davies (Anglia), 10. B. Waytt (Anglia), 11. M. Musil (Austria) 12. M. Tumova (CSR), 13. I. Solar (Austria), 14. E. Lindner (Węgry), 15. H. Appeltauer (Austria), 16. M. Saary (Węgry), 17. M. Bailey (Anglia), 18. H. Scholdan (USA), 19. V. Masakova (CSR).

Wzdłuż i wszerz Śląska

● Doskonały trener bokserski Józef Wieczorek z Katowic zawarł po wygaśnięciu umowy z klubem ZZK Katowice nowy kontrakt z Hutą Baildon, gdzie uzyskał równocześnie posadę.

● W Zabrzu odbywa się obecnie z ramienia Śląskiego Związku Bokserskiego kurs przodowników bokserskich, który zgromadził rekordową ilość kandydatów w liczbie 78.

● Pięściarze Kaplica i Kret z Huty Pokój zostali ukarani ostrą naganą przez Wydział Sportowy Śl. OZB. za niesportowe zachowanie się w spotkaniu z Lechią Mysłowi[illegible]

● BBTS Bielsko został przez Wydział Sportowy Śl. OZB. ukarany grzywną 3.000 zł za niezgłoszenie w przewidzianym regulaminem czasie towarzyskiego spotkania z „Siłą" Cieszyn.

● Ruchliwa sekcja bokserska ZZK Tarnowskie Góry zakontraktowała kilka meczów wyjazdowych. W dn. 22 stycznia wyjeżdża do Ostrowa, by zmierzyć się z tamtejszą Ostrovią a 1 lutego walczy w Częstochowie z Rakowem.

● W Tarnowskich Górach odbyło się przyjacielskie spotkanie bokserskie pomiędzy nowoutworzonym zespołem Papiernią Kalety a Kopalnią Katowice, przy czym zwycięstwo 10:6 przypadło drużynie Katowickiej.

● W Małej Dąbrówce powstała sekcja bokserska przy tamtejszym klubie KS 22 Mała Dąbrówka.

● W Katowicach odbywa się obecnie kurs sędziowski zorganizowany przez Śl. OZB. W kursie bierze udział 12 osób. Wykładowcami są kapitan Śl. OZB. p. Łukaszewski, Fedorowicz i Klapsia.

● B-klasowy klub Ornowiec z Raciborza nosi się z zamiarem wycofania się z tegorocznych rozgrywek mistrzowskich.

● Olimpijczyk Urbaniak (ZZK. Katowice), i Mitka trenują w Hucie Baildon, przy czym zamierzają zasilić ten klub.

● Druga runda rozgrywek o drużynowe mistrzostwo śląska klasy B rozpocznie się w dniu 2 lutego.

● Śląski Okręgowy Związek Piłki Ręcznej ma nielada kłopot z wyborem prezesa. Na dorocznym walnym zgromadzeniu prezesem wybrany został znany zawodnik krakowskiego AZS-u Rozpendowski. Wyboru tego nie zatwierdził jednakże PZPR. z tego powodu że czynny zawodnik nie może być jednocześnie działaczem sportowym. Ze względu na to, że Rozpendowski jest zawodnikiem innego okręgu, Zarząd Śl. OZPR wybrał go po raz drugi na prezesa. Czy tym [illegible] PZPR zatwierdzi jego wybór — niewiadomo.

● Reprezentacja bokserska Pragi zakontraktowana została przez Śl. OZB. na kilka meczów do Polski. Przyjazd jej na razie nie dojdzie do skutku, gdyż prażanie wyjeżdżają na tournee do Francji, Holandii, Włoch i Węgier.

● Znany tenisista Niestroj jest najlepszym pingpongistą pośród wszystkich tenisistów śląskich. Jest on podporą A-kl. zespołu kop. Katowice, która obecnie zajmuje czołowe miejsce w swej grupie i ma największe szanse wejścia do ping-pongowej ligi śląskiej.

HCP POZNAŃ

HCP . . . Któż nie odgadnie w tych literach jednego z największych ośrodków przemysłu metalowego w powojennej Polsce. Zakłady im. Hipolita Cegielskiego w Poznaniu są nie tylko kuźnią parowozów, wagonów i obrabiarek. HCP to poza tym — kuźnia ludzi silnych i wytrwałych, takich, jakich najbardziej potrzebuje odbudowujące się Pań[illegible]

Od 20 z górą lat, przy wspomnianych zakładach istnieje klub sportowy tę samą noszący nazwę. Twórcami jego byli robotnicy — sportowcy.

W kwietniu 1927 r. zebrali się w garstce, wyżebrali od akcjonariuszy, skrawek ziemi, znajdujący się opodal fabryki i stworzyli z niego ciasne, lecz własne boisko. Wkrótce zaroiło się na nim od wybladłej [illegible]

[illegible]

młodzieży. Klub rósł w szeregach, krzepł w zdrowiu. Piłkarze, pięściarze, kolarze, lekkoatleci i pływacy HCP, weszli w szeregi najlepszych w okręgu, a nierzadko i w Polsce. Boettcher, Anioła, Szulczyński, Klimecki, bracia Lange, Kluj, Galeja, Kałek, Smól, Elsner, Spy[illegible]ba było rozpocząć od nowa. Na pomoc fabryki nie można i nie należało liczyć.

Ale dziś, po 20 latach istnienia HCP stoi znowu na silnej podstawie. Oparty o zakłady, liczące ponad dziesięć tysięcy pracowników, kroczy powoli, lecz pewnie w kierunku, jaki sobie wytyczył.

Na czele klubu stoi w tej chwili dyr. Leon Murzynowski; klub liczy ponad tysiąc czynnych członków i posiada 14 sekcji, a to: bokserską, ciężkoatletyczną, gimnastyczną, kajakową, kolarską, kręglarską, lekkoatletyczną, motorową, piłkarską, piłki ręcznej, pływacką, strzelecką i łuczniczą, szermierczą i tenisową. Mimo braku własnego boiska, rozwija się pomyślnie.

W roku ubiegłym, w którym przypadło 20 lat istnienia, HCP zrzekł się uroczystego obchodu, rozumiejąc, że ma przed sobą poważniejsze cele i wydatki. Dorobkiem minionego roku są: własna piękna przystań kajakowa, wydzierżawienie stadionu Woj. Ośrodka WF, oraz nowa kręgielnia.

Ostatnio przystąpił klub do Związków Zawodowych, w nadziei, że przyczyni się to przede wszystkim do uzyskania własnego boiska, na które teren jest już wyznaczony i wstępne prace przygotowane.

Jerzy Gołębniak



Pływacy HCP Poznań



[illegible]

Koszarawa Żywiec

Jednym z silniejszych ośrodków piłkarstwa w Podokręgu Bielsko-Biała jest Żywiec, który posiada w chwili obecnej dwóch reprezentantów w śląskiej A klasie. Są nimi TS Koszarawa i RKS Zabłocie. Ponadto jest jeszcze TS „Sola", która zdobyła jesienne mistrzostwo kl. A podokręgu.

Dzisiaj przedstawiamy pokrótce historię Koszarawy. Rozpoczęła ona [illegible] działalność sportową [illegible] 1920. Założycielami jej byli nieżyjący obecnie śp. mgr. Foltyński, Piwowarczyk i M. Augustynowicz. Po zwalczeniu początkowych trudności Towarzystwo rozwijało się jak najpomyślniej. W roku 1933 piłkarze Koszarawy wywalczyli zaszczytny awans do ówczesnej Ligi Śląskiej. Po czterech latach bojów w tej Lidze nastąpił znaczny spadek formy, a za nim spadek do kl. A Podokręgu. Piłkarze Koszarawy nie załamali się jednak i postawili sobie za cel ponowne wejście do ekstra klasy śląskiej, co uzyskali w roku 1939.

Wojna i okupacja hitlerowska zniszczyły całkowicie dorobek Towarzystwa. Po oswobodzeniu Koszarawa rozpoczęła natychmiast działalność. Zdobyła mistrzostwo klasy A podokręgu i weszła ponownie do ekstra klasy śląskiej. Jesienne rozgrywki bieżącego sezonu przyniosły szereg sukcesów nad groźnymi drużynami grupy I-szej. Do sukcesów niewątpliwie należą zwycięstwa nad RKS Wal[illegible]cownią Dziedzice (1:0), RKS Szopienice (3:0), BBTS (8:0), Ligocianka (4:3), drużynami silnymi. W chwili obecnej Koszarawa znajduje się na trzecim miejscu, mając 11 punktów i stosunek bramek 23:13.

Poza rozgrywkami mistrzowskimi i przyjacielskimi z zespołami krajowymi, klub żywiecki utrzymuje kontakt z drużynami zagranicznymi. Rok 1947 przyniósł mu aż 8 spotkań, z których trzy w kraju a pięć w Czechosłowacji. Bilans tych spotkań jest zadawalający: 3 zwycięstwa, 3 remisy i dwie nieznaczne porażki.

Do sukcesów piłkarzy żywieckich przyczynił się niewątpliwie m. in. i trener Bajorek Karol były zawodnik Wisły z Krakowa.

Poza sekcją piłkarską Koszarawa [illegible] wych, która wykazała się dużą żywotnością. Kierowniczką sekcji jest p. Wasiowa. W stadium organizacji znajdują się sekcje lekkoatletyczna, narciarska, szachowa, motocyklowa i bokserska. Praca organizacyjna Klubu spoczywa w rękach mgr. Cekiera, Świerczka i Moronia. (ef)



Drużyna piłkarska TS Koszarawy z Żywca. Stoją od lewej: Kozim, Staszkiewicz, Wąs, Holicz, sędzia Wisiński, Cabai, Obtułowicz, Białek, Semla i rez. Pawełek. Klęczą: Pruski, Studencki i Fojcik.

Zjednoczenie Bydgoszcz

Bydgoszcz. ZKS Zjednoczenie jest najmłodszym klubem sportowym w Bydgoszczy. Mimo to zespół ten poszczycić się może pięknymi rezultatami swej pracy. Pięściarze tego klubu drugi raz z rzędu zdobyli mistrzostwo Pomorza.

ZKS Zjednoczenie powstał jesienią 1945 r. jako sekcja gier ruchowych przy Zjednoczeniu Przemysłu Skórzanego. Założycielami klubu byli mgr. Płoński wraz ze znanymi działaczami Majchrowskim, Majtkowskim, Melchrowiczem i Budkiewiczem. Organizacja zaczęła się szybko rozrastać; powstawały coraz to nowe sekcje, między in. bokserska, piłkarska, ping-pongowa, tenisowa, a nawet gimnastyczna. Wszystkie one mają na swym koncie szereg sukcesów. Koszykarze i siatkarze zajęli w 1945 r. pierwsze miejsce na mistrzostwach Pomorza, a w następnym roku mistrzostwo siatkówki, wicemistrzostwo koszykówki oraz 6 miejsce w mistrzostwach Polski. W tym samym czasie panie zdobyły wicemistrzostwo w siatkówce oraz wicemistrzostwo w szczypiorniaku.

Chlubą klubu jest sekcja bokserska, która skupia najlepszych pięściarzy Pomorza: Jóźwiaka, Borowicza, Leczkowskiego, Sowińskiego, Krużę oraz dziesiątki młodych, dobrze zapowiadających się talentów. Kilku zawodników klubu reprezentowało już barwy Polski.

Piłkarze Zjednoczenia grają na razie w klasie C, ale poziom ich pozwala rokować nadzieję, że wkrótce znajdą się w wyższej klasie.

Dużą zasługę w osiągniętych rezultatach klubu przypisać należy dobrym trenerom i kierownikom: Majtkowskiemu, Melchrowiczowi, Budkiewiczowi, Mistrzukowi, Kusiakowi, Skoteckiemu i Młodzikowskiemu, którzy udzielają młodszym swym kolegom pełnowartościowych wskazówek w pracy. (j)

Kluby Jarosławia

Jarosław (Kor. wł.). Jarosław zamknął rok 1947 dodatnim bilansem sportowym. Czynną działalność rozwijało tu w tym roku 5 klubów, oraz liczne Koło Sportowe młodzieży szkolnej i hufca WF i PW. Do najchlubniejszych osiągnięć sportu jarosławskiego w r. 1947 zaliczyć należy zbudowanie drugiego wielkiego stadionu. Obok Stadionu WF i PW przy ul. Słowackiego powstał dzięki ofiarnemu wysiłkowi miejscowych sportowców, kosztem z górą 4 milionów zł., nowoczesny piękny stadion Jarosławskiego Klubu Sportowego u wylotu ul. Bandurskiego.

Czołowy A klasowy klub sportowy Jarosławia JKS zdobył piłkarskie mistrzostwo okręgu przemyskiego na r. 1947, zwyciężając w decydującym meczu w Rzeszowie (!) przemyską Polonię 5:2, poczem wszedł do półfinału walk o wejście do ekstraklasy polskiej, pokonując pod rząd: Tarnovię 4:2, Legię (Krosno) 2:1 i Partyzanta (Kielce) 4:2. Ale na skutek akcji „zielonego stolika" JKS został pozbawiony punktów, jego zwycięstwa unieważniono, a 3 czołowych zawodników Jarosławia zdyskwalifikowano. W jesieni PZPN dał pełną satysfakcję JKS-owi. Niestety nie mogła już ona wynagrodzić utraty szans w dalszych walkach o awans do ekstraklasy. O poziomie Jarosław[illegible] Legią (Krosno) 1:0, 2:1 i 5:1, Polonią (Przemyśl) 5:2, Partyzantem (Kielce) 4:2 i Tarnovią 4:2, dalej: nad Sokolem (Rzeszów) 3:1, Sanoczanką (Sanok) 4:0, Błyskawicą (Przemyśl) 10:0, Naftą (Krosno) 3:2, Hutą (Stalowa Wola) 2:0, Żurawianką (Przemyśl) 3:0, oraz szeregiem lokalnych przeciwników. Wybitnym sukcesem Jarosławia, obrazującym właściwy stosunek sił w tej części kraju jest zwycięstwo piłkarskie reprezentacji miasta złożonej w 90 proc. z zawodników JKS-u, nad Przemyślem 4:1 i zdobycie przez Jarosław pucharu dr Święnickiego.

Spośród pozostałych klubów sportowych miasta wyróżnił się dobrymi wynikami w piłce nożnej robotniczy Rzem KS. Trzecia drużyna piłkarska to Kolejowy KS Ruch, osiągnęła ona w jesiennej rundzie walki o wejście do kl. A 2-gie miejsce. Czwarta drużyna Jarosławia HKS Czuwaj pochlubić się może zdobyciem mistrzostwa jesiennego juniorów w okr. przemyskim. Pierwsze kroki w piłce nożnej zaczął stawiać piąty klub Wojskowy KS „Pal".

Pięściarze Jarosławskiego KS-u rozpoczęli sezon zimowy pierwszym krokiem bokserskim z udziałem 9 par zawodników, oraz zwycięstwem nad Błyskawicą przemyską 10:6. W meczach tych wyróżnili się Bosakowski, Brygider I, Matias, Kowalski, Oleśniecki, Kamiński, Michna, Mikołajczyk, Cichy, Szmic. Brak jest wag ciężkich. Bokserzy jarosławscy wystąpili też w zawodach pokazowych w Przemyślu, walcząc z pięściarzami Polonii i Błyskawicy.

[illegible] w Jarosławiu międzyklubowy ośrodek hokeja na lodzie pod nazwą „Jarosławskie Towarzystwo Hokejowe na Lodzie". W skład zarządu JTHL weszli: prezes prof. Zdz. Trentowski, wiceprezes: kpt. Bronecki, sekr. J. Pysznik, skarbnik St. Osyp, czł. zarz. Świętowicz i Iwanciów, kier. sport. Domino. Działacze ci reprezentują poszczególne kluby jarosławskie. Lodowisko buduje się na stadionie WF i PW.

W roku ub. w Jarosławskim KS czynne były następujące sekcje: piłki nożnej (kier. mgr R. Bester), lekkoatletyczna (kier. mgr Kołcz), gimnastyczna (kier. Dudziński), kobieca (kier Danuta Pawlikowa), bokserska (kier. i trener Kyć), piłki ręcznej (kier. Mazur), motocyklowa (kier. Bistroń), hokejowa (kier. Domino i Olejowski), szachowa (kier. Ryszník), imprezowa (kier. Ginter), Koło Artystyczne (kier. prezes JKS-u Wł Budzisz). Do zasłużonych działaczy miasta zaliczyć należy jeszcze prezesa W. Budzisza, wiceprezesów mgr B. Pawlika i adw. dr Jedlińskiego z JKS-u, prezesa Rzem KS-u mjr. M. Faffa i prezesa HKS Czuwaj por. Szymańskiego.

25 bm przedstawi JKS na walnym zebraniu bilans swej pracy. Z kilkudziesięciomilionowego kosztu budowy własnego stadionu pozostało jeszcze [illegible]wy zarząd otrzyma w spuściźnie stadion prawie całkowicie spłacony i będzie mógł zabrać się do budowy trybun i dalszych urządzeń. Rok 1947 był więc dla sportu jarosławskiego okresem interesującego rozwoju i wykazał jego wielką aktywność.

Michał Grot.

Włodzimierz Wnuk

Orzeł tatrzański nad Kanadą*)

Marian Zając — bohaterski lotnik i wspaniały narciarz

Przyszedł na świat w Czarnym Dunajcu, ale całe dzieciństwo i młodość spędził w Zakopanem. Matka jego była góralką, ojciec pochodził z ziemi tarnowskiej. Wyrósł w środowisku góralskim, z którym czuł się najściślej związany. Do szkoły chodził w Zakopanem, ale wakacje spędzał u babki w Czarnym Dunajcu, lub u ciotki w Starym Bystrem, gdzie mógł się wyżyć przy ogniskach pasterskich, przy paszeniu bydła, przy robotach gospodarskich, gdzie mógł się napatrzeć tańcom i nasłuchać góralskiej muzyki. Niezmiernie żywy, bystry, zawsze uśmiechnięty, był lubiany przez wszystkich. Niejeden gazda i niejedna gaździna od stron czarnodunajeckich pamiętają dobrze chłopca, który tyle słońca i uciechy wnosił z sobą do sąsiedzkich opłotków: „Ej, miły mocny, kanyz ta nas Maniuś? Moze przecie jesce wróci kiedy, moze go ta przecie Bóg uchowoł?"

Któż z nas — uczniów zakopiańskiego gimnazjum — nie pamięta Mariana Zająca? Chłopiec ten zadziwiał radosną żywotnością i wyjątkową wszechstronnością upodobań pasji, porywów. Interesowało go wszystko, kochał życie we wszystkich jego przejawach, szczególnie zaś w tych, które żądają od człowieka odwagi i ryzyka, brawury i nieprzeciętności. W piętnastym roku życia prowadził auto, jako uczeń gimnazjalny złożył egzamin szoferski przed znanym automobilistą Ripperem. Mając lat szesnaście latał na szybowcu, — i od tego czasu każdoroczne wakacje spędzał w Tęgoborzy czy Ustjanowej, zdobywając po kolei wszystkie kategorie lotnictwa szybowcowego, aż do najwyższej kat. D włącznie. Uprawiał z zamiłowaniem taternictwo — w czasie jednych wakacji przeszedł całe Tatry składając z tej wyprawy sprawozdanie dla swej drużyny harcerskiej — bo był również zapalonym harcerzem. Miał zainteresowania przyrodnicze, polował pasjami na motyle i ćmy, uzyskując specjalne pozwolenie na łapanie cennych, podlegających ochronie gatunków, wieczorami zabierał z domu prześcieradło i reflektor, udając się do lasu na polowanie.

A kiedy nadeszła zima, przypinał narty. I to był dopiero jego żywioł! Już jako 8-letni chłopak brał udział w zawodach, by w niewiele lat później osiągnąć klasę mistrzowską. W r. 1936 wyjeżdża na międzynarodowe zawody harcerskie w Mariazell (Austria), grupujące zawodników z całej bez mała Europy — i w wspaniałej formie wygrywa niemal wszystkie konkurencje! Piętnastoletni góral z Zakopanego w harcerskiej pelerynce i z okrągłym kapelusikiem na głowie budzi sensację — konsul polski, przybyły z Wiednia, załyka bia[illegible] się przekonać, że to swastyka podhalańska. Zając zdobywa dwukrotnie tytuł mistrza narciarskiego Z. H. P. w kombinacji norweskiej i alpejskiej, odnosi poza tym szereg sukcesów w ogólnopolskich i międzynarodowych zawodach, ukoronowanych tytułem mistrza Polski w slalomie i kombinacji alpejskiej w r. 1939. Był to niewątpliwie najlepszy zjazdowiec polski, a jednocześnie doskonały skoczek.

Poza tym uczył się w szkole dobrze. A góral z niego był prawdziwy, nie malowany, tańczył i śpiewał po góralsku jak mało kto. I mówił piękną gwarą podhalańską.

Wybuchła wojna.

Marian Zając zdał właśnie maturę, ma lat osiemnaście. Zgłoszony do podchorążówki lotniczej (bo jakżeby inaczej), szuka napróżno w pierwszych dniach wrześniowych swojego przydziału. Wędruje, jak prawie wszyscy, by niebawem powrócić do Zakopanego. Powrócił na krótko. Bo nie upłyną trzy miesiące, a po pod regle tatrzańskie przesuną się wieczorem cienie, zdążające w nieznane . . . Na przodzie dwie

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej)



Sp. Marian Zając

*) Rozdział z książki Włodzimierza Wnuka pt. „Walka podziemna na szczytach", która ukaże się w najbliższym czasie nakładem Wyd. Zachodniego w Poznaniu.



Fot. Franckowiak

Drużyna pań SKS Warszawa, zwyciężyła na turnieju spółdzielców w Warszawie w koszykówce i siatkówce. Od lewej: Morawska, Wojewódzka, Tkaczyk, Wiśniewska, Parszniak i Kozłowska

Z dziejów pięściarstwa światowego

Era Dempseya



Spośród sławnych bokserów, których imię przysporzyło blasku historii pięściarstwa na pierwszym miejscu należy wymienić nazwisko Williama Harrisona Dempseya, znanego szerokim rzeszom pod nazwiskiem Jacka Dempseya, mistrza świata wagi ciężkiej.

William Dempsey urodził się w południowym Kolorado w mieście Manassa 24 czerwca 1895 roku. Pochodził ze szkocko-irlandzkiej rodziny mając w żyłach lekką domieszkę krwi indyjskiej i żydowskiej. Ten konglomerat prawdopodobnie uczynił go fenomenalnie silnym i wytrzymałym bokserem.

Nie było jeszcze pięściarza, który by w takim stopniu rozpalił wyobraźnię wielkich tłumów, jak Dempsey — uosobienie wszystkich dodatnich cech prawdziwego „fightera". Wspaniale zbudowany, szybki jak błyskawica, mocny i obdarzony żywotnością, wywoływał sensację przy każdym zjawieniu się na ringu.

Gdy nie boksował, zmieniał się nie do poznania. W spokojnym człowieku o łagodnych manierach i cichym głosie trudno było dostrzec pięściarza, pokazującego ostre pazury dopiero z uderzeniem gongu. Lubiał się pośmiać z kolegami i pomagać biednym gazeciarzom, których był prawdziwym przyjacielem. Każdy prawie chłopiec z gazetami na 42 Ulicy uważał Dempseya za osobistego orędownika. Gdy mistrz przechodził ulicą, zewsząd sypały się na niego przyjacielskie „Hallo, czemp!"

W poprzednim odcinku mówiliśmy już, że Dempsey nie od razu był bożkiem tłumów. Jak gdyby przez ironię stał się najbardziej popularny właśnie po przegraniu walki o mistrzostwo.

Zaczął walczyć na ringu w 19 roku życia. Dwaj jego bracia byli również bokserami zawodowymi. Ich przykład skłonił Jacka do bliższego zainteresowania się ringiem. Z początku nie miał wielkiego powodzenia. Uważano go za zawodnika średniego kalibru. Powodziło się w owym czasie nie bardzo, musiał też zarabiać na życie ciężką pracą w kamieniołomach i szybach naftowych. Przez pewien czas był nawet zwykłym włóczęgą; pchała go żądza zdobycia pieniędzy z jednego miasta do drugiego. Bywały chwile, że chciał już skończyć definitywnie z boksem.

Momentem przełomowym w karierze Dempseya było spotkanie ze znanym pięściarzem Jimem Flynnem. Ten znokautował go wprawdzie już w pierwszej rundzie, lecz pewien menager, nazwiskiem Jack Kearns, który uważnie śledził Dempseya, szybko zdał sobie sprawę, jakie niewykorzystane możliwości kryje w sobie ten niepozorny bokser — i zaangażował Dempseya do szeregu walk.

Kearns był jednym z najsprytniejszych menagerów. Znano go szeroko pod przydomkiem „Doktora". Gdy tylko złapał Dempseya w swe ręce, rozpoczął z nim natychmiast odpowiedni trening, który wydał takie rezultaty, iż obaj — bokser i menager — przeszli do historii sportu, jako najbardziej zgrany team pięściarski. Doc Kearns miał charakter twardy jak skała i miał w małym palcu wszystkie znane podówczas tricki ringowe jak również dosyć nieraz ciemne sposoby organizacyjne. Stanowił typ gracza, lubiącego wszystko stawiać na jedną kartę, przy czym jego równego usposobienia nie zmieniała ani wygrana, ani też klęska. W swej młodości był sam bokserem, lecz rychło sprzedał rękawice, gdy przekonał się, iż nie ma warunków na zdobycie poważniejszego tytułu. W niektórych okolicznościach życia „Doktor" był człowiekiem twardym i bez skrupułów, co należy przypisać bezlitosnej szkole, którą sam przeszedł. Można go śmiało nazwać największym menagerem wszystkich czasów.

Pod kierunkiem Kearnsa, zaczął Dempsey swą wielką karierę, nokautując szereg dobrych, znanych pięściarzy. Między innymi powalił na deski Gunboata Smitha, Carla Morrisa, Jima Flynna (w walce rewanżowej) oraz Billa Brennana. W roku 1919 sportowa opinia świata uważała go za najgroźniejszego konkurenta ówczesnego „króla" boksu, Jess Willarda.

Spotkali się obaj na ringu w Toledo (stan Ohio) 4 lipca 1919 r., czyli w dniu Święta Niepodległości. Ze wszystkich zakątków stanu ściągnęły do Toledo ogromne rzesze ciekawych, aby przekonać się na własne oczy, czy opinia Dempseya polegała na prawdzie.

Na krótko przed ukazaniem się na ringu Dempsey dowiedział się, iż jego kochany menager Kearns postawił wszystkie posiadane pieniądze na jedną kartę, zakładając się, iż Dempsey znokautuje Willarda. Skrzywił się lekko, ale znając Kearnsa, machnął ręką i więcej nie myślał o grubym zakładzie, ażeby nie tracić wewnętrznej równowagi i nie poddać się tremie.

Sędzia ringowy Art Pecord przedstawił Dempseya i Willarda publiczności. Obaj zawodnicy byli uosobieniem krańcowego przeciwieństwa. Willard przewyższał Jacka przeszło o głowę, miał białą skórę i dosyć miękkie z wyglądu ciało. Wtajemniczeni zwierzali się znajomym, że nie zadawał sobie zbyt wiele trudu przed walką i nie wysilał się specjalnie przy treningu.

Dempsey, opalony na brązowo, sprawiał o wiele lepsze wrażenie. Nosił krótką brodę. Tysiące, oblegające ring z niecierpliwością czekały na odgłos gongu. Miarą stopnia podniecenia tłumu był fakt, iż pomimo wielkiego gorąca i niewygodnego siedzenia w niesłychanej ciasnocie zakładano się gorączkowo niemal bez przerwy i jeszcze na 5 minut przed walką znaleźli się tacy, którzy mimo, iż początkowo byli po stronie ogromnego Willarda, później, widząc pierwszorzędną kondycję Dempseya, zakładali się na jego korzyść. W ogóle cała widownia w pewnych chwilach przed spotkaniem przypominała giełdę w okresie nagłych zwyżek lub baissy...

Zabrzmiał gong pierwszej rundy. Kearns klepnął swego pupila po barkach i wypowiedział swe zwykłe słowa, którymi zagrzewał zawsze Dempseya do walki: „Chłopię, zabierz się uczciwie do roboty i przewróć tego drapichrusta!"

Dempsey, posłuszny słowom Kearnsa jak małe dziecko, wyprysnął po gongu ze swego rogu jak rakieta, jednym skokiem zbliżył się do Willarda i zaczął obrabiać go seryjnymi ciosami z obu rąk.

Cała ta walka było właściwie jedną wielką masakrą (pisano o niej później, jako o „jatce w Toledo"). Willard był absolutnie niezdolny do stawiania oporu szybkości i dzikiej energii Dempseya. Przy końcu pierwszej rundy miał już złamaną szczękę i dwa żebra, okolice kości policzkowych głęboko rozcięte, zaś oczy opuchnięte.

Dempsey wiedział, że pobił szampiona i jak gdyby dla przypieczętowania zwycięstwa wsadził Willardowi potężny lewy prosty w podbródek, posyłając go z trzaskiem na deski. Sędzia wśród nieopisanego entuzjazmu tłumu wyliczył Willarda, zaś Dempsey, potrząsając triumfalnie wzniesioną ręką, wyszedł z ringu. W połowie drogi do szatni zatrzymał go nagle niesłychanie podniecony Kearns, krzycząc, iż walka nie została jeszcze zakończona, gdyż w chwili, gdy sędzia liczył „sześć", zabrzmiał gong, którego nikt nie słyszał z powodu ogromnej wrzawy na widowni!

Przez chwilę zdawało się, iż Dempsey odmówi ponownego stawienia się na ringu, w końcu jednak rozsądek zwyciężył. Chcąc nie chcąc Jack przekroczył ponownie sznury. Później pisał w swych wspomnieniach, do jakiego stopnia osłabił go upał, nerwowe podniecenie walki i szalony wysiłek przy nokautowaniu 7-stopowego Willarda. Gdy usłyszał, że trzeba znowu wejść na ring i kontynuować walkę, którą uważał już za skończoną i wygraną, poczuł się chory i bez odrobiny energii.

Druga runda upłynęła pod znakiem nadzwyczaj powolnego tempa. Dempsey nie miał serca do walki, zaś Willard trzymał się z daleka i w defensywie, chcąc odzyskać utracone siły po morderczych ciosach pierwszej rundy. Na parę sekund przed końcem drugiego starcia wielki Jess uderzył Dempseya swym ulubionym ciosem, lewym „uppercutem". Uderzenie wylądowało na podbródku. Dempsey zachwiał się zupełnie widocznie.

Cios Willarda otrzeźwił jakoś Jacka i dodał mu niejako bodźca do bardziej ofensywnej walki. W trzeciej rundzie rzucił się z niesłychaną furią na Willarda.

Jeden z późniejszych trenerów Dempseya, Jimmy de Forest opublikował w swoim czasie, że żaden ze znanych wówczas mistrzów boksu nie mógłby sprostać Dempseyowi w jego formie z Toledo.

Tymczasem Willard w trzeciej rundzie ledwie że trzymał się na nogach. Robił wrażenie nieporadnego dziecka a równocześnie pokrytej krwią i obrzękami ruiny ludzkiej. Znudzona widownia krzyczała do sędziego, by przerwał walkę. Willard zamienił ze swym sekundantem parę słów i z wielkim wysiłkiem wykrztusił do sędziego Pecorda: „Nie mogę dalej. Jestem pokonany..."

Po usłyszeniu werdyktu sędziowskiego Dempsey podszedł do rogu Willarda. „Przykro mi, Jess, ale inaczej nie mogłem", powiedział do pokonanego przeciwnika. Willard skrzywił się z bólem, i uderzył nowego mistrza świata po ramieniu przyjacielskim gestem.

Po tym zwycięstwie Dempsey otrzymał z różnych stron oferty na dalsze mecze; oferty oczywiście przyjął i bronił swego świeżego tytułu zaciekle.

6 września 1920 roku pokonał Billy'ego Miske, później stoczył dwanaście rund z Billem Brenanem w Madison Square Garden. W roku następnym odbyła się owa najsłynniejsza „walka stulecia" z Carpentierem, o której pisaliśmy w poprzednim numerze.

Walki staczane przez Dempseya miały coś takiego w sobie, że już sama ich zapowiedź wywoływała wielką sensację i „run" na kasy po bilety.

W dwa lata po zwycięstwie nad Carpentierem Dempsey spotkał się w Argentynie oko w oko z „dzikim byklem pampasów" — Louisem Angelem Firpo, mającym 95 kg wagi i ponad sześć stóp wzrostu. Było to 14 września 1923 roku w Nowym Jorku.

W kilka sekund po uderzeniu gongu, gdy jeszcze nie zdążył przebrzmieć jego dźwięk i oddalał się w powietrzu — Dempsey znalazł się na matach ringu, powalony straszliwym prawym swingiem Firpa. Pisał o tym później w swej książce: „Do końca tej fatalnej rundy niczego nie pamiętałem. Walczyłem a raczej chciałem walczyć jak przez sen."

Ociężale podniósł się Dempsey na nogi i zebrawszy wszystkie siły, posłał Argentyńczyka na deski. Ten jednak był na tyle wytrzymały, że większego uszczerbku nie doznał i walczył dalej raczej defensywnie, aż nagle w pewnym momencie przeszedł do gwałtownego ataku. Obecni odnieśli wrażenie, że doznał napadu szału. Rozwijając całą swą siłę, począł gonić Dempseya w okół ringu, aż w końcu osadził go na miejscu i jednym celnym uderzeniem odrzucił w tył z takim rozmachem, że Jack przeleciał przez sznury i wylądował na głowach dziennikarzy w loży prasowej pod ringiem. Jednak i ta niespodziewana wycieczka nie pokonało Dempseya. Wygramolił się jakoś z powrotem w obręb czworokątu oświetlonego jaskrawym światłem lamp.

W drugiej rundzie Firpo walcząc desperacko, usiłował za wszelką cenę dosięgnąć Jacka prawą, lecz napróżno. Szampion umiał już precyzyjnie wyczuć bezpieczną odległość od rękawic przeciwnika i robił wszystko, by tą odległość utrzymać, oczywiście robiąc wyjątki przy własnych ciosach, które — trzeba to bezstronnie przyznać — były w tej fazie walki mordercze lub co najmniej bardzo soczyste. Mniej więcej w połowie rundy Argentyńczyk dostał taką porcję, że upadł bez siły na deski i dał się wyliczyć.

Po walce krytykowano Dempseya za to, że stał za każdym razem nad powalonym przeciwnikiem, chociaż właściwie niesłusznie, bo nie istniał wtedy zakaz tego rodzaju postępowania na ringu. Jego zwyczaj stania nad powalonym przeciwnikiem miał później bardzo ciekawe następstwa, mianowicie podczas drugiego z kolei spotkania z Gene Tunneyem.

Podnoszono również zarzuty w sprawie rzekomo „zbyt słabego" upadku Dempseya za liny na kapelusze dziennikarzy. Reporterzy oczywiście odruchowo podnieśli ręce do góry, broniąc się przed stukilowym żywym meteorem; to miało jakoby osłabić siłę upadku Dempseya na jego korzyść. Z głosami „weryfikacyjnymi" załatwił się krótko i węzłowato dziennikarz sportowy Damon Runyon, pisząc w swym organie pod adresem malkontentów i zbyt drobiazgowych krytyków: „Puśćmy na was setki funtów mięsa wagi ciężkiej, a wtedy zobaczymy, czy nie podniesiecie rąk do góry, nie mając gdzie uciekać wskutek wielkiego ścisku!"

Od dnia tego zwycięstwa Dempsey nie brał udziału w poważniejszych, godnych wzmianki spotkaniach. Trwało tak aż do 23 września 1926 roku. Zorganizowano wtedy mecz pięściarski Dempsey — Gene Tunney w Filadelfii.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Humor w sporcie



— Co to za zawodnik?

— To nie zawodnik, tylko sędzia główny skoków!

(„Concorde")



— [illegible]



— Amator płotu?

— Nie. Sędzia uciekający z boiska!

(„Tour a Tour")

Odpowiedzi Redakcji

S. Batkowski — Krynica. Prosimy zwrócić się w tej sprawie do oddziału naszej redakcji w Krakowie, ul. Wielopole 1 (red. A. Targosz).

W. H. w Toruniu. Listę Pana moglibyśmy umieścić tylko w tym wypadku, gdyby została podpisana pełnym nazwiskiem.

J. Miszial — Warszawa. Brakujący numer wysłany. Za życzenia dziękujemy. Powieść jest w przygotowaniu.

Szaliński Jerzy — Biała-Krak. Z uwagi na nawał materiału artykułowego i sprawozdawczego nie skorzystamy.

St. Pietrasiewicz — Toruń. Lista taka jest pożądana. Pomyślimy o niej z końcem roku.

J. Pleśniarowicz — Lublin. Prosimy o nadesłanie fotografii. Co do telefonu skorzystamy przy nadającej [illegible]

Z. Kaszyca — Szamotuły. Skorzystamy w sezonie letnim.

R. Wawrzyniak — Krotoszyn. Sprawę doręczenia pisma badaliśmy w administracji. Powodem niedociągnięć było niedokładne podanie adresu na przekazie pieniężnym.

J. Bączk — Inowrocław. Za nadesłany materiał dziękujemy. Postaramy się zużytkować go w miarę [illegible]ności w myśl intencji Pana.

Naczelny redaktor: Stanisław Ziemba — Katowice, W. Szeremeta — Warszawa, A. Targosz — Kraków, Mgr. Zb. Makowiczka — Zakopane, L. Szumiewski — Łódź, J. Janicki — Wrocław, A. Skotnicki — Gdańsk, J. Gołębniak — Poznań H. Jankowski — Toruń, J. Grocholski — Przemyśl, J. Pleśniarowicz — Lublin, M. Ćwikliński — Szczecin, T. Strzebalski — Kielce, T. Dutkowski — Radom, J. Chodziński — Rzeszów, Z. Uryn — Olsztyn, W. Wasiucionek — Białystok. — Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Młyńska 9. — Telefony: 305-73, 308-73, 355-82. Wydawca „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr. 12. Redakcja Warszawska. Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 3-5, telefony: 876-83 i 876-84. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr. 1, telefon 545-60 — Drukarnia nr. 9 Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik" Katowice. R 17013

Orzeł tatrzański nad Kanadą

(Dokończenie ze strony 6-tej)

dziewczęce sylwetki. Oczy sportowca z łatwością rozpoznałyby świetne narciarki zakopiańskie, góralki z Żywczańskiego: mistrzynię Polski, Helcię Marusarzównę i Stasię Backe równę. Za nimi w znacznej odległości jadą trzej narciarze. I pośród nich nie trudno byłoby poznać Mariana, posuwającego się szybko naprzód w towarzystwie kolegów z zakopiańskiego gimnazjum: Tadka Schielego i Julka Jaworskiego. Koło północy dotarli wszyscy na Przełęcz Tomanowską, do granicy! O godz. 12 w nocy — a była to noc sylwestrowa, 31 grudnia 1939 roku — na przełomie dwóch lat i na granicy dwóch światów, stanęli wszyscy w kole i zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła". Ostatnie minuty pogawędki, porad, wskazówek, zleceń — chłopcy żegnają serdecznie dziewczęta i przyrzekają im, że wrócą do kraju jak tylko Polska będzie wolna. Po chwili trzej narciarze ruszyli na południe — ku biało-czerwonym sztandarom szumiącym na obczyźnie — a dziewczęta, które tylko ubezpieczały wymarsz kolegów, wróciły na północ... Jakże różnie potoczyły się losy tej gromadki! W rok później Helcia, schwytana podczas służby kurierskiej, ginie od kul gestapowskich, Stasia z początkiem 1940 roku przedziera się za granicę, Schiele wrócił do Zakopanego po sześciu latach jako kapitan lotnictwa, mając za sobą wiele bitew powietrznych z Niemcami nad Kanałem, Rzeszą, Holandią i Belgią. Jaworski walczył w kampanii francuskiej, a potem był lotnikiem RAF-u, a Zając...

Zanim dotarł do Budapesztu, złapali go na granicy węgierskiej strażnicy słowaccy, ale na szczęście udało mu się z ich rąk wydostać. W Budapeszcie spotkał swego starszego brata Karola (który przedarł się przez Tatry wcześniej) i razem z nim — poprzez Jugosławię i Włochy — zawędrował do Francji z końcem marca 1940 r. Z Francji wysłano go do Anglii, gdzie skończył podchorążówkę lotnictwa. Przydzielono go do 305 dywizjonu bombowców polskich. Marzeniom, żywionym od dzieciństwa, stało się zadość. Zając stał się lotnikiem i danym mu było rozwinąć skrzydła do lotów, które może przeszły najśmielsze wyobrażenia. Do r. 1944 brał udział we wszystkich nalotach swego dywizjonu na Niemcy, staczając 200 pojedynków powietrznych z wrogiem. Na sam Berlin odbył 20 nalotów. Najmłodszy oficer i ulubieniec całego dywizjonu, zdobył „Virtuti Militari", czterokrotnie „Krzyż Walecznych" i wysokie odznaczenia angielskie z „D. F. M." na czele. W czasie nalotu na Essen samolot, w którym znajdował się Zając, napotkał na gwałtowny ogień artylerii przeciwlotniczej tak, że aparat ciężko uszkodzony, ledwo uszedł z opresji, a wszyscy członkowie załogi — z wyjątkiem Mariana — zostali ranni. Samolot opadł na morze w pobliżu Hiszpanii i wtedy Zając przeniósł wszystkich rannych kolegów z samolotu do „dingo" (mała, niewywrotna łódź gumowa, zaprowiantowana na dłuższy czas). W tej „dingo" włóczyli się po morzu przez wiele dni, aż ich wyratował statek brytyjski. Za czyn ten otrzymał Zając „Virtuti Militari". Innym razem samolot Zająca został zestrzelony nad Kanałem i musiał wodować w nocy — Zając odstąpił miejsce na tratwie ratunkowej rannemu koledze, a sam płynął obok. Oto co pisze o tym dziennik francuski: „Une action héroique lui valut alors la decoration D. F. M. parce cu'il avait cede sa place dans le radeau, qui avait recueilli l'equipage, a un blessé, qu'il fallait coucher dans l'embarcation."

W r. 1941, po zakończeniu lotów bojowych, Zając został przydzielony do lotnictwa transportowego w Kanadzie. Młodziutki kapitan lotnictwa obleciał teraz niemal cały świat: Indie, Australię, Afrykę, Stany Zjednoczone, Kanadę...

Ale loty na stalowych skrzydłach — choć były ukoronowaniem jego marzeń i ambicji — nie przesłoniły mu innych lotów, tych, które rozwijał nad zakopiańskimi uboczami z deskami u nóg. Piękne tereny narciarskie w Kanadzie uśmiechały się do górala, który — zanim stał się bohaterskim lotnikiem — był wspaniałym narciarzem. I Marian Zając, niegdyś zawodnik Harcerskiego Klubu Narciarskiego w Zakopanem, a dziś lotnik RAF-u, rozpoczyna na drugiej półkuli niebywałą karierę sportową.

W Kanadzie panował nastrój zwycięstwa. Po długiej przerwie tłumy podążały ku górskim terenom, by nacieszyć się białym sportem.

Rojno i gwarno w uzdrowisku St. Sauveur w paśmie Laurentian Mountains, gdzie na zboczach Mont Tremblant odbywają się zawody o mistrzostwo zjazdowe Kanady — gwóźdź sezonu. Tłum wojskowych i cywilnych niecierpliwie śledzi przebieg ciekawej walki narciarskiej, rozgrywanej przez najlepszych zjazdowców świata. Na starcie zjawia się nieznany polski oficer lotnictwa, z najwyższymi orderami polskimi i angielskimi — na nartach pożyczonych od Norwega, towarzysza epickich walk pod Narwik. Norweg, z którym za chwilę stoczy bój sportowy, po rycersku pomaga koledze, dopina wiebę — smaruje najlepszym smarem narty...

Ku zdumieniu wszystkich, Polak bez treningu, prosto z lotu służbowego — odnosi zwycięstwo w trudnych Double Dowshill, głównym biegu zjazdowym, ustanawiając rekord trasy i bijąc mistrzów takich jak Norwega Bjöma lub Franka Mc. Kenna — niezrównanego zjazdowca. Prasa szaleje, zainteresowanie Nowego Świata kieruje się od razu na Polaka, który od tej chwili nie zazna już spokoju od reporterów.

Jest to Marian Zając, przed wojną z HKN, doskonały skoczek i biegacz, obecnie lotnik RAF. „Flying Pole", latający Polak lub „Lone Eagle" samotny orzeł — jest na ustach wszystkich. 200 zwycięskich pojedynków powietrznych, Virtuti Militari, Cross of Valor i tyle innych odznaczeń!*)

Zając zwyciężył wielokrotnie w biegach zjazdowych i w kombinacji alpejskiej. Okazał się również bezkonkurencyjny w skokach narciarskich na skoczniach w St. Sauveur, Lake Placid, Cote de Neiges i in. Prasa kanadyjska pisze o nim, że „daje dotychczasowym mistrzom lekcję jazdy na nartach".

Nic tedy dziwnego, że stał się on dla Amerykanów rewelacją narciarską i zdobył na tamtejszym terenie popularność większą od asów innych narodów. Niemała to była pozycja dla propagandy polskości w Nowym Świecie.

Aż nagle — tragiczna wieść. W kwietniu 1945 r., w czasie przelotu z Kanady do Anglii, samolot pilotowany przez Zająca wpada w morze w odległości 100 mil od wybrzeży szkockich. Ostatnia depesza nadana 16 kwietnia brzmiała: „Kapitan Marian Zając wpadam w wir może się przebiję."

Od tego czasu ślad po nim zaginął.

Wieść o katastrofie obiegła całą prasę amerykańską i angielską. Bardzo serdeczne wspomnienie poświęcił zaginionemu jego przyjaciel, Horace Lavigne, w kanadyjskiej „La Patrie", podkreślając, że element francusko-kanadyjski był Zającowi szczególnie bliski duchowo i że zmysł humoru, prostota i brak wszelkiej pozy zyskały mu wiele przyjaciół. Ta sama „La Patrie" donosi, że z inicjatywy narciarzy kanadyjskich, uczniów Mariana Zająca, ma powstać w Związku Narciarskim Kanadyjskim w Montreal tablica pamiątkowa, poświęcona bohaterskiemu lotnikowi-narciarzowi polskiemu.

Fale oceanu pochłonęły tego, którego całe, jakże młode życie, było jedynym lotem nad poziomy. I może właśnie dlatego zakończył życie lotem Ikarowym. Marian Zając spoczywa na dnie Atlantyku, ale uskrzydlony jego cień płynie nad skalnym Podhalem. Lud góralski zachowa na zawsze pamięć o chłopcu z Zakopanego, który z wyżyn podhalańskich poszedł przez Tatry w daleki świat, walczyć „za naszą wolność i waszą" i który dobrze przysłużył się Polsce.

*) Z artykułu L. Lesaki pt. „Ikarowy lot polskiego lotnika narciarza" (Dziennik Polski, 27. I. 47 r.)

Ze sportu radzieckiego

Sport jako integralna część kultury jest udziałem wszystkich narodów Związku Radzieckiego. W najodleglejszych stronach ZSRR wybudowano boiska i stadiony sportowe, młodzież i wszyscy zwolennicy sportu mają możność kul-



Fot. SIB Moskwa

Lidia Worodina — osiemnastoletnia miotaczka sowiecka, uzyskuje w pchnięciu kulą wyniki dochodzące do 13 m.

tywowania wychowania fizycznego, dążąc do coraz to lepszych wyników.

Chcąc w sposób poglądowy przedstawić rozwój sportu w republikach radzieckich w artykule tym zajmiemy się Gruzją, Republiką Łotewską i Uzbekistanem. Sport zdawien dawna był ulubioną rozrywką dzielnego i zdrowego narodu gruzińskiego. Rozwój na wielką skalę nastąpił dopiero jednak po Rewolucji Październikowej. Spopularyzowano lekką atletykę, podnoszenie ciężarów, szermierkę i inne współczesne gałęzie wychowania fizycznego. Powstała gęsta sieć urządzeń sportowych, pojawiły się towarzystwa sportowe, rozpoczęto tworzyć własne kadry specjalistów w dziedzinie sportu z wyższym wykształceniem

W chwili obecnej w Gruzji uprawia sport w zorganizowanych szeregach 80 tysięcy młodzieży obojga płci. Daleko poza granicę Gruzji, a nawet Związku Radzieckiego wybiega sława jej piłkarzy, zapaśników, bokserów, lekkoatletów, wychowanych w górach Kaukazu. Wspólnie z przedstawicielami pozostałych ludów radzieckich bronią oni honoru sportowego ZSRR na spotkaniach międzynarodowych.

Do sportowców gruzińskich należy 17 rekordów ZSRR, a należy dodać, że większa część tych rekordów, to osiągnięcia w skali światowej. Do najlepszych dyskobolek świata można zaliczyć Gruzinkę, Ninę Dumbadzę. Zdobyła ona mistrzostwo Europy, a po nim w małym miasteczku norweskim Sparsburg osiągnęła fenomenalny wynik — 50 m.

Konstantyn Koberidze jeszcze jako mały chłopiec emocjonował się narodowym sportem Gruzji — zapaśnictwem. W latach późniejszych sport ten stał się jego powszednim zajęciem. Nieraz zdobywał tytuł mistrza Związku Ra-

Gruzja
Łotwa
Uzbekistan

dzieckiego w wadze półciężkiej a ostatnio (rok 1047) wziął udział jako reprezentant ZSRR w mistrzostwach Europy. Na mistrzostwach tych okazało się, iż nie ma dlań równego przeciwnika. Bez trudu zdobył też tytuł mistrza Europy w wadze półciężkiej. Reprezentacja zapaśników Gruzji okazała się najlepszą na wszechzwiązkowych zawodach i nosi jako całość tytuł mistrza Związku Radzieckiego.

Niejednokrotnie Gruziński bokser wagi ciężkiej Andro Nowasardow zdobywał mistrzostwo swego kraju. Obecnie nazwisko jego widnieje na drugim miejscu w spisie najlepszych bokserów Związku Radzieckiego. Wielkimi sukcesami zostały uwieńczone występy gruzińskich bokserów Aristagowa i Hanukaszwili na międzynarodowych spotkaniach w Finlandii i Polsce.

Piłkarze tyfliskiego Dynamo biorą stale udział w największych spotkaniach sezonu — rozgrywkach o mistrzostwo kraju i o puchar ZSRR. W ciągu kilku ostatnich lat drużyna wspomniana wchodzi zawsze do finału. Warto zauważyć, iż pięciu graczy tej drużyny posiada wyższe wykształcenie. W roku 1944 „Dynamo" rozegrało mecz z reprezentacją Persji oraz z reprezentacją jej stolicy Teheranem. Oba mecze „Dynamo" wygrało z następującymi wynikami 5:1 i 4:0. W roku 1945 wygrano spotkanie z rumuńską drużyną Juventus w stosunku 10.5 oraz z reprezentacją miasta Temeszvar w stosunku 5:0. W roku 1946 tyfliskie „Dynamo" wygrało w wysokim stosunku mecz z jugosłowiańską drużyną „Partyzant".

Instytut wychowania fizycznego w Tyflisie to największy tego rodzaju zakład w Gruzji. Kształci się tutaj tysiące studentów, wychodzą stąd świetni specjaliści swego zawodu; stąd rozjeżdżają się oni po wszystkich wsiach i miastach Gruzji, propagując sport, porywając za sobą coraz to nowsze zastępy młodzieży.

Przenieśmy się teraz z Gruzji na zachodnie rubieże Związku Radzieckiego nad brzegi Morza Bałtyckiego, do Republiki Łotewskiej. Życie sportowe na Łotwie z każdym rokiem nabiera coraz to większego rozmachu. Liczba 18 tysięcy sportowców urosła w ciągu kilku lat do 117 tysięcy w chwili obecnej. Republika posiada 23 mistrzów i 4 czempionów ZSRR.

Łotewska Republika poważnie ucierpiała za lat niemieckiej okupacji. Hitlerowcy zniszczyli większość urządzeń kraju. Obecnie urządzenia te są w szybkim tempie odbudowywane.

Drużyny sportowe Łotwy występują z powodzeniem na zawodach innych bratnich republik związkowych. Żadna większa impreza kolarska, lekkoatletyczna, koszykarska czy bokserska nie odbędzie się bez udziału przedstawicieli Łotwy.

Mieszkanka Rygi Ridia Gajle — w skoku w dal osiągnęła najlepszy wynik w Związku Radzieckim, który zajmuje drugie miejsce w klasyfikacji europejskiej. Arnold Kruklinsz i Adolf Lejpaskalis to czempioni ZSRR w chodzie. Bruno Selga w rzucie młotem osiągnął poziom międzynarodowy wynikiem — 53, 6 m.

Rośnie również młody, utalentowany narybek. Młodociana lekkoatletka Ilga Zeltynsz, rekordziści ZSRR w klasie juniorów Janis Łustynsz i Tamajewa Wasiljewa — to nazwiska znane w całym Związku Radzieckim. Nowe kadry młodzieży sportowej przygotowują uruchomione po wojnie instytuty w Rydze i innych większych miastach łotewskich.

O wzroście masowego ruchu sportowego na Łotwie świadczy najlepiej fakt, iż w zeszłorocznych imprezach sportowych uczestniczyło ponad 90 tysięcy sportowców.

Zdumiewający jest rozwój życia sportowego w Uzbekistanie. Przed rewolucją Uzbekistan był kolonią carskiej Rosji. Szerokie masy Uzbeków o istnieniu sportu nie miały właściwie najmniejszego pojęcia. Istniało zaledwie 10 klubów piłkarskich i jedno towarzystwo gimnastyczne. Pierwsze organizacje sportowe powstały w Uzbekistanie tuż po rewolucji październikowej. Już w roku 1920 odbyła się pewnego rodzaju „olimpiada uzbecka", na której program złożyły się: lekkoatletyka, boks, zapasy, podnoszenie ciężarów i szereg innych konkurencji. Obecnie Uzbekistan liczy 22 kluby sportowe jednoczące w sobie 200.000 ludzi. W roku minionym odbyło się w Uzbekistanie ok. 3000 imprez sportowych.

Do najlepszych wyników indywidualnych sportowców uzbeckich należy zaliczyć wynik Kaszajewa w podnoszeniu ciężarów, który w wadze półciężkiej zajął pierwsze miejsce w Związku Radzieckim a trzecie miejsce w Europie, motocyklisty Szulga, który w wszechzwiązkowym biegu na przełaj z przeszkodami na trasie 100 klm. zajął pierwsze miejsce oraz Faida Hasanowa, który zdobył czwarte miejsce w lekkoatletycznych zawodach o mistrzostwo Związku Radzieckiego w biegu na 400 metrów.

W Republice Uzbeckiej istnieje wiele szkół sportowych typu średniego, 28 szkół sportowych przygotowawczych oraz tzw. technikum wychowania fizycznego. Niebawem ma być uruchomiony instytut wychowania fizycznego na poziomie szkoły akademickiej.

Takie oto są osiągnięcia w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego trzech przykładowo jedynie przez nas wybranych Republik ZSRR.

[illegible]



Fot. SIB Moskwa

Zofia Duchowyczowa z Rostowa wygrywa bieg na 200 m w równa 25 sek. o mistrzostwo Ukrainy Radzieckiej.





Fot. SIB Moskwa

Z lewej: Ludmila Anokina w rzucie oszczepem może się poszczycić wynikiem ponad 50 m, co oprócz niej udało się zaledwie jednej kobiecie na świecie, również Rosjance. Z prawej: Włodzim. Wolkow — mistrz ZSRR w wieloboju, jeden z najlepszych zawodników europejskich w tej konkurencji w Europie. Uzyskał on wynik 7.159 pkt.



Fot. SIB Moskwa



Fot. SIB Moskwa

Z lewej: Walentyna Fukina — jedna z najlepszych zawodniczek ZSRR i świata, uzyskuje w płotkach wyniki w granicach 11,5 — 11,7 sekund. Z prawej: Nadzieżda Gierasimowa — wszechstronna zawodniczka Radziecka podczas skoku w dal

Hokej i narciarstwo w ZSRR

Moskwa (obsł. wł.). Do dalszych rozgrywek o mistrzostwo hokejowe ZSRR zaklasyfikowało się 26 drużyn. Dynamo z Moskwy, leader tabeli przegrało po raz pierwszy z Dynamo Ryga. Na skutek tego dalsze zespoły uzyskały teoretyczne możliwości do tytułu mistrzowskiego.

10 stycznia rozpoczęły się w Związku Radzieckim masowe zawody narciarskie. Finał tych zawodów odbędzie się w górach Uralu. W konkurencji juniorów bierze udział ponad pół miliona zawodników. W Bakurini na Kaukazie rozegrano drużynowe i indywidualne biegi na 30 km ze strzelaniem do tarczy z karabinu wojskowego na 100 m. Indywidualnie zwyciężył A. Borine w czasie 2,17,45 godz. Bieg dla kobiet na 5 km wygrała Bołotowa z Moskwy w 28,56 min. przed mistrzynią ub. roku Płotnikową.

* * *

[illegible]

Automobilklub krakowski odzyskał cenne nagrody

Kraków. — Niecodzienna uroczystość przeżył ostatnio Oddział krakowski Automobilklubu Polski. W skromnym mieszkaniu przy ul. 1 Maja 7 u p. **Marii i Rudolfa Wronów** odbyło się w dniu 10 bm **przekazanie cennych nagród Krakowskiego Klubu Automobilowego** przechowanych z narażeniem życia przez cały okres okupacji.

W ciężkich i przygnębiających pierwszych dniach okupacji p. Wronowie pamiętali o ratowaniu cennych [illegible] wego do piwnicy w domu prywatnym zakopując je na głębokości 2 metrów. Dzięki tej akcji ocalały jedyne w Polsce bardzo cenne nagrody sportowe za wyniki osiągnięte w zawodach automobilowych.

Na pierwszym miejscu należy wymienić spośród nagród „Wielką nagrodę Tatr" — wspaniałą wazę srebrną Ludwika XVII o wadze 22 funtów. **Wraz z pucharami w liczbie 7** [illegible] **miątkową Krakowskiego Klubu Automobilowego**, albumy i liczne fotografie, taśmę filmową z „Wyścigu Ta- [illegible] miątkowych i znaków klubowych, różnych państw. Nic więc dziwnego, że czyn ten zasługuje na uznanie świata sportowego i nie mógł być przemilczanym.

Równocześnie przekazany został przechowany przez wiceprezesa dyr. T. Bukowieckiego, wspaniały kryształ wysokości 100 cm będący również nagrodą ufundowaną na „Wyścig Tatrzański" oraz bardzo obfite archiwum klubowe, zawierające oprócz kronik klubowych akta z egzaminów na prawo jazdy, z których wyciągi dostarczane przez dyr. T. Bukowieckiego w czasie okupacji ocaliły wiele osób przed wywozem [illegible]

[illegible]

mo, że otwarcie sezonu następuje w pierwszych dniach maja wyjazdem na Obidową, już w lutym organizuje wielką imprezę.

Jest nią „Zimowy Raid AP do Krynicy", w którym zapewniło już swój udział wielu znanych kierowców samochodowych. Raid odbędzie się 1 lutego z Krakowa, dokąd należy zgłaszać swój udział na adres Oddziału AP Kraków, ul. Mikołajska 4, II p.



Przedstawiciele Krakowskiego Automobilklubu — wiceprezes Bukowiecki, dyr. Szwedo i inż. Jaroszyński — przejmują przechowywane nagrody przechowywane w czasie okupacji przez ob. Wronów